Nr. 132. Niedziela 19. Lipca 1863. Rok II.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.
Przedpłata wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cnt., na prowincji pocztą 4 zlr. 80 cnt.
Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się zawsze. Numer pojedynczy 10 cent.
Redakcja, administracja i expedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Gromadzińskiej, przy górnej części Wałów hetmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i inseraty się przyjmują.

LISTY z pieniądzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej we Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety" od wiersza drobnem pismem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

Litwa i Ruś.

Obecna walka Polaków, to wojna o Litwę i Ruś z Moskwą.

Gabinet petersburgski wzywając Wielopolskiego do rządów cywilnych Królestwa, przyjął tem samem i jego program, którego ostatecznym celem była Polska kongresowa, autonomiczna, unią osobistą lub sekundogeniturą związana z Moskwą. Z drugiej strony pruskiemu Bismarkowi robił carat nadzieję odstąpienia większej części Kongresówki Prusom, w razie popierania przez nie gdzieindziej widoków moskiewskich. Widać ztąd iż Moskwa straciła była nadzieję zmoskwicenia Polaków w Polsce kongresowej, że spostrzegła się iż posiadanie tego kraju jest dla niej ciężarem, zawadzającym jej w każdej akcji na zewnątrz, paraliżującym jej plany, podkopującym jej potęgę.

Gdyby więc o samą Kongresówkę chodziło, zakończyłaby się walka obecna szybko. Lecz Moskwa przekonana, iż pod żadnym warunkiem Polacy nie wyrzekną się spólności państwowej z Litwą i Rusią, i dla tego walkę gotowa prowadzić do ostateczności.

Zgodziłaby się Moskwa i teraz jeszcze na zakończenie walki odbudowaniem niepodległego Królestwa kongresowego, gdyby miała zupełną rękojmię wyrzeczenia się przez Polaków na wieczne czasy wszelkiej pretensji do ziem Zabranych. Lecz że tej rękojmi mieć nie może, bo nikt jej nie da, więc stara się stworzyć ją sama sobie. Rozpoczęła wytępiać wszelką inteligencję na Litwie i Rusi, tak aby został tam tylko włościanin bez poczucia narodowego, pop szyzmatycki i czynownik moskal. Jeżeliby więc nawet Napoleon przywiódł swój plan do skutku, i wyeskamotował z układów dyplomatycznych Kongresówkę niepodległą, to Moskwa wykona zupełnie konsekwentnie swój system na Litwie i Rusi, i z największą sprężystością utworzy sobie zupełną rękojmię spokojnego ich posiadania, bo wszystkie majątki skonfiskuje i rozda Moskalom, a inteligencję wymorduje, wywiedzie na Sybir, na osiedlenie.

Położenie dzisiejsze Litwy i Rusi jest istotnie okropne. W razie upadku powstania, wszystko co chodzi w surducie, zniknie z tych ziem, poniosłszy albo śmierć na szubienicy, albo zgniwszy w kopalniach, albo uschnąwszy na osiedleniu. W razie gdyby odbudowano niepodległą Polskę kongresową, toż samo się stanie. Plan zagłady wszelkich żywiołów, mających w tych ziemiach narodowe poczucie, jest stanowczo zakreślony przez carat, i jak widzimy z ukazów, z największą bezwzględnością przeprowadzany przez Murawiewów i Annekowów; i właśnie wtedy dla odcięcia Polakom wszelkiej nadziei odzyskania tych ziem będzie Moskwa spieszyć się z wyplenieniem do szczętu żywiołów samoistnych a zastąpieniem ich Moskalami. W obudwu zaś wypadkach przyszła rzeczpospolita Polska jużby do swego składu nie policzyła nigdy Litwy i Rusi. Gdyby bowiem żywioł inteligencji polskiej wytępiono na Litwie i Rusi, to ani z ludu żmudzkiego, lub białoruskiego nie rozwinie się inteligencja żmudzka lub białoruska, ani z żywiołu małoruskiego inteligencja i narodowość ruska. Moskwa zastąpi Polaków Moskalami i będzie wtedy jeszcze sroższą dla litewskich i ruskich żywiołów jak dla polskich. Ziemie te nazywa ojcowizną moskiewską, więc rywalizując z Polakami, mogła kokietować z Litwinami i Rusinami; lecz gdy rywalów usunie, to chwilowych sprzymierzeńców precz odtrąci, jeźli nie zostaną Moskwą.

Widać iż Rząd narodowy jasno widzi te rzeczy i dlatego w żadne tranzakcje z Moskwą nie wchodzi, w żadne konszachty o odbudowanie kongresowej niepodległej Polski się nie wdaje. Takie bowiem ustąpienie Litwy i Rusi, byłoby większą klęską narodową, jak rozbiory, jak upadek powstania Kościuszki, w r. 1812 i 1831. Pomimo rozbiorów i upadku powstań mogła wyjść kiedyś cała Polska; ustępstwo ziem Zabranych, i to w dzisiejszych okolicznościach, to wyrzeczenie się całości, z trzech ludów złożonej, na zawsze, to abdykacja na wieczne czasy, to samobójstwo. I jeszcześ gdyby ta abdykacja wyjść mogła na korzyść kiedyś owym dwom ludom, których się Polska wyrzecze! Gdzie tam! Wyrzeczeniem się takiem rzuca się je Moskwie na zupełną zagładę. Pod jej jarzmem nie rozwiną one nigdy ani narodowości ani samoistności swojej. Moskwa wytępi wtedy każdy zawiązek łatwiej, bo ona właśnie dla tego tak zaciętą walkę dzisiaj toczy, aby je zmoskwicić.

Prawdy te tak walczącym jak i niewalczącym w owych ziemiach Polakom, Litwinom i Rusinom stoją jasno przed oczyma; wiedzą oni, iż w obecnej wojnie chodzi o ich wszystkich śmierć lub życie, że tranzakcje wszelkie są niemożliwe z Moskwą, że w razie gdy Moskwa zwycięży, to te ziemie będą Moskwą, żywioł polski i ruski jak i litewski będzie wypleniony, a majątki wszystkie przejdą w ręce oficerów moskiewskich, czynowników i kacapów bez względu czy należały do spokojnie siedzących w domu, czy do powstańców.

Na Litwie najlepszy mają dowód, iż w takiej exterminacyjnej walce nikt siebie nie ocali, ani rodziny swej, ani majątku swego, choćby najmniejszego w ruchu nie brał udziału i siedział w domu spokojnie. Nie mają więc wyboru żadnego między pokojem a walką. W domu siedząc, każdy traci tam życie i majątek; idąc do walki ma przynajmniej szansę zwycięztwa i ratunku.

Sprawa polska za granicą.

Poniżej znajdą czytelnicy zwięzłe a wierne sprawozdanie z posiedzenia angielskiej Izby lordów d. 13. b. m., wraz z uwagami, jakie czyni Opinion nationale, organ ks. Napoleona, nad temi rozprawami, tudzież artykuł jej o interwencji dyplomatycznej w Polsce. Rezultatem dyskusji w parlamencie jest: Anglja sama nie podejmie wojny o Polskę. Co uczyni razem z Francją, to zawisło od sposobu, w jaki odpowie Moskwa i jak sobie postępować będzie w Polsce.

Times pomimo swego usposobienia pokojowego, przyznaje, że gdyby Francja w skutek odmowy moskiewskiej chwyciła za broń, Anglja nie mogłaby odciągnąć się od udziału w tej walce.

Constitutionnel poprawiając się, grozi wielką odpowiedzialnością owemu mocarstwu, któreby oporem swoim stawiło przeszkody woli mocarstw, jednomyślnych w sprawie wielkiej.

Independance belge, organ moskiewski, potwierdza doniesioną już wiadomość, że Rząd narodowy równocześnie z ogłoszeniem odpowiedzi moskiewskiej, ogłosi memorandum w czterech językach, wyłuszczając powody, dla których Polacy nie mogą przyjąć sześciu punktów, choćby nawet Moskwa była gotową przystać na nie. Ind. B. dodaje, że krok taki ze strony polskiej daje nową broń Moskwie przeciwko powstaniu, odcinając zarazem możność dalszej akcji trzech mocarstw.

Tymczasem lord Russel w swej depeszy z d. 17. czerwca, Constitutionnel a za nim Mémorial diplomatique twierdzą mocno, że sześć punktów są minimem koncesyj, jakie car winien dać Polsce. Z telegramu wczorajszego wiemy, że Gorczakow przyjął 6 punktów, zastrzegając sobie modyfikacje, oczywiście na mniej, a nie na więcej, a więc schodzi poniżej tego minimum. Odpowiedź jego przeto jest w całości najformalniejszą odmową na depeszę Anglii.

Równocześnie podnosi Mém. diplomatique (organ inspirowany przez p. Drouyn de Lhuys, a czasami i przez Austrję), że sześć punktów należałoby zastosować i do ziem dawniej zabranych, albowiem Litwa, Wołyń, Podole i Ukraina zamiast posiadać reprezentację narodową, jakto stypulowane jest w art. I. traktatu wiedeńskiego, (który brzmi: „Polacy poddani Moskwy, Austrji i Prus otrzymają i. t. d.) są w religii swej, języku, obyczajach i wszystkich żywiołach swej narodowości prześladowane systematycznie ze strony mocarstwa, które się chełpi tem, iż wyniszczyło tam wszelkie ślady polskości. — Przypominamy, że depesza francuzka proponuje zawieszenie broni w prowincjach dawniej polskich i w Kongresówce, lolicznie tedy i działalność sześciu punktów i obrady konferencjonalne powinnyby się dotyczeć także krajów dawniej zabranych. W tym względzie prześliznęła się jednak grzeczność francuzka nakształt węża.

Patrie półurzędowa, która przez kilka dni wytrzymywała pioruny Constitutionnela, France i Nation za przychylność swą do Polski, oświadcza we wtorek, że sześć punktów i depesze mocarstw nie odpowiadają już położeniu rzeczy obecnemu, od kiedy panują w Polsce Murawiew i Berg.

Nie wątpimy, że w obec rozżarzonej w narodzie francuzkim opinii Napoleon będzie się starał prostować cokolwiek drogi kręte, któremi dotąd chodzi. Może zacznie rzeczywiście od tematu, że okoliczności się zmieniły po upływie miesiąca, i sześć punktów już nie wystarczają. Może również uzna odpowiedź moskiewską za niedostateczną — wszystko to być może. Ale tego roku nie stanie mu już czasu na energię. Moskwa wojować i srożyć się będzie jak dotąd.

Nic dobrego nie obiecuje sobie Polska od dyplomacji.

Donosiliśmy, że car chcąc wzbudzić zazdrość w Polakach, a z drugiej strony ująć sobie Finlandczyków, wydał ukaz do zwołania na jesień sejmu finlandzkiego (po 54 latach przerwy). Dzienniki finlandzkie, dalekie od kontentowania się tą niespodzianką, od lat trzech obiecywaną, jeden po drugim rozwijają teraz program dążeń narodowych, który chce ni mniej ni więcej, jak tylko wojska narodowego, udziału w sprawach zagranicznych, prawa monety własnej i t. p. rzeczy, słowem tylko unii personalnej. Car przed trzema tygodniami wyrobił sobie parę adresów z Finlandji, a tu w ślad za niemi wkrada się w serca wiernopoddańcze „duch rewolucji kosmopolitycznej i buntu."

Niemoc moskiewska w Warszawie sfałszowała telegram o rozprawie nad kwestją polską w parlamencie angielskim, i kazała go wydrukować w Dzienn. Powszechnym. „Manifestacja pokojowa! Grey oświadcza się przeciwko wszelkiemu działaniu, dążącemu do wywołania wojny na korzyść Polski. Russel powtarza zapewnienie, że gabinet niechce interwencji zbrojnej, tylko dyplomatyczną!" Niemoc ta myśli, że naród powstając myślał o interwencji zbrojnej i że teraz skoro interwencja ta nie nastąpiła, złoży broń lub będzie z mniejszem walczył męztwem i z mniejszą wytrwałością! Narodowi brzmią w sercu potężne słowa: „walka to ostatnia" i „zwycięztwo." Kto wiedzie bój pod takiem hasłem, tego nie obchodzi nic manifestacja pokojowa w parlamencie angielskim.

O rozprawach w Izbie panów parlamentu angielskiego nad kwestją polską tak pisze l'Opinion nationale: „Lord Grey rozpoczął w nocy z 13. na 14. b. m. w Izbie lordów dyskusję nad kwestją polską, proponując adres do królowej z prożbą o udzielenie dokumentów dotyczących Polski.

„Mowca potępia „okrucieństwa, popełnione przez Moskali." Podaliśmy te słowa w cudzysłowie, aby tem lepiej wykazać, iż arystokracja angielska, ta silna głowa dawnej konserwatywnej partji angielskiej, sądzi zupełnie tak samo jak i my i piętnuje tak samo jak my czyny zwierzęcej dzikości, popełniane w Polsce z przyzwoleniem cara Aleksandra.

„Pospieszmy się dodać, iż lord Grey, pomimo swego oburzenia, nie żąda od rządu angielskiego pomszczenia przykładnego tych okrucieństw niewysłowionych. Podobne usterki są dozwolone tylko demokratom jak my. Lord Grey przeciwnie prosi ministrów, by nie wydobywali oręża z pochwy. Moskale, uznaje on, działają jak dzikie zwierzęta, znieważają ludzkość, zbezczeszczają cywilizację szukają zwycięztwa tylko w monstrualnej rzezi; ale szlachetny lord nie widzi w tem wszystkiem wypadku obowiązkowej interwencji.

„Ten wysoki i dostojny pan, ten lord ziemski nie jest wcale wielkim filantropem, ale miłość, którą czuje do sobie podobnych, nie jest to miłość nieokrzesana, materjalna i zwyczajna; to piękna miłość platoniczna i czyste kochanie.

„Znajdziemy pomiędzy depeszami bardzo długą analizę odpowiedzi, danej przez hr. Russela lordowi Grey.

„Minister oświadczył dwukrotnie, iż rząd ani chce, ani może pomódz Polakom zbrojno; powiedział, iż jeżeli otrzyma się cokolwiek od Moskwy, to stanie się to jedynie mocą rozumu. Ale nie zaniedbał dodać, iż kwestja polska nie jest jedną z tych, gdzieby Anglja sama działać mogła, iż nie umie powiedzieć, jaka będzie odpowiedź Moskwy, ani też jakich środków będzie musiał użyć rząd angielski po otrzymaniu takowej, i że wreszcie sposób widzenia lorda Greya nie jest sposobem widzenia całej Anglii, gdzie bardzo wielu jest tego zdania, że interwencja zbrojna powinna nastąpić.

„Hr. Russel ma zupełną słuszność; naród angielski równie jak naród francuski nie mogą dozwolić na wycinanie w pień Polaków, a w Izbie lordów znajdują się ludzie, którzy podzielają ten sposób widzenia i czucia. Takim jest lord Harrowby, który doradzał królowej Wiktorji, by oświadczyła, iż Moskwa utraciła wszystkie swe prawa udzielności, nietylko co do Polski, ale także co do Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy.

„Lord Brougham zganił, że rząd tak bez ogródki wyjawia swe postanowienie nieinterwencji zbrojnej.

„Lord Derby chociaż sympatyzuje z Polakami, sprzeciwiał się jednak częstemu poruszaniu ich sprawy w parlamencie, bo to wzbudza tylko nadzieje złudne.

„Lord Clanricarde uważał propozycje angielskie za niedostateczne. Lordowie Granville i Argyle stają w ich obronie, dodając, że Anglja gotowa jest poprzeć je siłą zbrojną.

„Grey cofnął swoją propozycję ku końcu posiedzenia.

„Każdy dla siebie, tak w polityce jak i w zwykłych sprawach: oto jest wyznanie wiary gazety Times. Dziennik ten wysila się zatem, aby wykazać gabinetowi niestosowność dalszego zaangażowywania się w sprawie polskiej. Zdaje mu się, iż już i tak za daleko zapuszczono się, i gdyby nie fałszywy wstyd, zawołanoby chętnie: Niech przepada Polska, jeżeli ma kosztować Anglję choćby jedną garść gwineów!

„Ale krzyk ofiar dochodzi nadto przeraźliwie aż do nas, by mogły Francja i Anglja pozostać obojętnymi świadkami rzezi wyprawianych w Polsce. Rzeczy doszły do tego punktu, iż ludzie najrozsądniejsi, pisma najwstrzemięźliwsze i najogledniejsze nie mogą powstrzymać swego oburzenia i swego gniewu."

Morning Post z d. 15. b. m. pisze tak o polskiej debacie w Izbie lordów: „Było by nam bardzo przykro, gdyby na kontynencie myślano, iż kraj podziela egoistyczne opinje, wyrażone w Izbie wyższej. Nie wiemy, jakie środki, przedsięweźmie rząd w razie, jeśli negocjacje okażą się bezskutecznemi. Słaba jest nadzieja, aby położenie rzeczy zmieniło się przez negocjacje. Lecz do kraju będzie należało, zdecydować, czy Anglja w obec niekorzystnej odpowiedzi ze strony Moskwy może pozostawić Francji i Austrji załatwienie kontrowersy, sama zachowując hańbiące milczenie. W czasie wojny krymskiej oświadczyła się Izba lordów także za pokojem, zapoznawając, tak jak dzisiaj, prawdziwe usposobienie ludu. Niegodziwości, popełniane na Litwie, są tak okropne, iż więcej musimy słuchać serca niż rozumu; ludzkość i sprawiedliwość znajdują się na tej samej linji co polityka.

„Pragniemy, aby zniknęło widmo, które tak straszy lordów. Nawet gdyby nam groziła wielka wojna europejska, nie przeszkadzało by to nam, czynić to, czego po nas wymaga słuszność. Lecz gdy trzy mocarstwa będą się trzymały razem, to tego niebezpieczeństwa niemasz wcale. Gdyby zawieszono dyplomatyczne negocjacje z Moskwą, gdyby nawet trzeba było wypowiedzieć wojnę, to niczby nie przeszkodziło trzem mocarstwom, wybrać rodzaj presji, który by można nazwać krokiem nieprzyjacielskim, a któryby jednak w rzeczywistości nie był niczem więcej jak tylko blokadą. Położenie geograficzne Moskwy dozwoliło by przeprowadzić takową łatwo i z małemi kosztami. Gdyby manewr flot sprzymierzonych, zamykając flotę moskiewską w Kronsztadzie, wsparty został wystawieniem ze strony Austrji korpusu obserwacyjnego w Galicji, to trudno pojąć, dlaczego by nie można pomódz Polakom bez strzału armatniego ze strony trzech mocarstw. Niekorzystać z takiej sposobności, dającej wszelkie szanse niezmiernie łatwego załatwienia, aby się izolować i zachowywać upokarzające milczenie, było by to ściągać na siebie podczas wiszącego przesilenia pogardę Europy i spychać tylko na później niebezpieczeństwa i trudności, których się dziś obawiamy." —

Inaczej trudno zrozumieć słowa te organu Palmerstona, jak tylko że tenże stanowczo potępia pokojową mowę, którą miał lord Russel na posiedzeniu Izby wyższej z dnia 13. b. m.

L'Opinion national z d. 15. b. m. zawiera pod tytułem: „Noty dyplomatyczne trzech mocarstw„

przez redaktora p. Guéroult podpisany artykuł, z którego ważniejsze ustępy wyjmujemy:

„Constitutionnel ogłasza dzisiaj z podpisem kabalistycznym sekretarza redakcji, artykuł tryumfalny, w którym wynosi noty trzech mocarstw, a zarazem skuteczność, jaką one mieć powinny przy rozwiązaniu kwestji polskiej.

„Martwi nas mocno, iż nie możemy podzielać ufności Constitutionnela, ale choćby nawet poczytano nas za pesymistów, upewniamy i zdaje nam się, iż jesteśmy w stanie uzasadnić nasze twierdzenie, iż nic zadowalniającego nie może wypłynąć z wymiany not, i że gdyby Moskwa była tak zręczną, a Polacy tak słabi izby przystąpili do porozumienia się, im proponowanego, wyszedł by z tego tylko układ bękarci i jakby z łaski dany, smutny zlepek, z którego by niebawem wybuchła na nowo głęboka sprzeczność żywiołów, nie dających się pojednać, a których zespoleniem się łudzą.

„W istocie wszystko to jedno dla dyplomacji. Czegoż chce dyplomacja, nie wczorajsza, nie dzisiejsza, ale dyplomacja wszystkich czasów? Jej jedyną żądzą jest, aby się nie zajmowała kwestjami, w kłopot ją wprowadzającemi. Mało jej na tem zależy, czyli je rozstrzygnie, byleby takowe odroczyła. Dodajemy, iż nie ma przykładu w świecie, aby dyplomacja doszła do rozwiązania kwestji narodowości, jaką jest kwestja Polski. Dyplomacja uświęca i rejestruje czyny dokonane, ale już z natury swojej, nie wykonywa nic; a jeżeli przypadkiem podejmuje się tego niemożliwego zadania, kończy tylko na tem, iż stawia słowa w miejsce stanowczych rzeczy, illuzje w miejsce rzeczywistości.

„To pewna, że to czyni w tej chwili, z powodu Polski.

„W gruncie, o cóż kwestja zachodzi w Polsce? Oto o jedną rzecz: Polacy nie chcą być Moskalami. Właśnie sto lat, jak po rozbiorze Polski Moskwa zagarnęła te ziemie i była niegodziwą do tego stopnia, iż perjodyczne powstania protestowały zawsze przeciw temu przygniatającemu ich panowaniu, i że sprzeczność dwóch narodów, która lat temu sto mogła być wątpliwą, dzisiaj jest jasno wykazaną w oczach wszystkich. Polacy żądają od Moskwy nie tego, aby ulepszyła swe rządy, lecz aby z nich precz ustąpiła. Jest to jedyna usługa, którą Moskale mogą im wyrządzić, a wola Polski w tym względzie wypisana jest krwawemi głoskami.

„Dwa mocarstwa w Europie mogły wesprzeć silnie to narodowe powstanie: Francja i Anglja. Miały prawo, miały siłę po temu, i mogły w kilku miesiącach narzucić Moskwie rozstrzygnienie, jakiego wymaga pokój świata. Dla czegoż tego nie uczyniły? To jest właśnie, co będą musiały wyjaśnić.

„Bądź co bądź, nie chcąc działać same, szukały sprzymierzeńców, a pomiędzy tymi sprzymierzeńcami znalazły Austrję; ale Austrji, będącej jednem z mocarstw podziałowych, nie mogły były proponować rozwiązania zupełnego; aby zaś przypodobać się jej i utrzymać jej współudział, musiały osłabić swoją własną politykę, zrobić coś krzywego i niezupełnego, co ani Moskwy, ani Polaków, ani opinji publicznej, ani wreszcie zdrowego rozumu zadowolnić nie może. Przypatrzmy się dalej.

„Francja, Anglja i Austrja zreasumowały swą politykę w sześciu punktach.

„Chcemy przypuścić, że Moskwa przyjmie takowe bez dwuznacznego wyrażenia się. Cóż ztąd wynikie? Czyliż Polska zostanie prowincją moskiewską? Nie, ponieważ będzie miała administrację oddzielną i t. d. a wszystkie te prawa, stypulowane sześcioma punktami, poddane będą pod gwarancję Europy. Smutny warunek! gdyż jak Moskwa złamie swe przyrzeczenia, potrzeba będzie, dla zrobienia jej przedstawień cokolwiek skuteczniejszych, zgody trzech mocarstw opiekuńczych, jeżeli nie ośmiu mocarstw, które podpisały traktaty wiedeńskie. Otóż jakim sposobem Polacy, zostający w ręku Moskwy, będą mogli dać poznać swe upominanie się?.... Czyż znowu muszą chwycić za oręż?

„Przyjąć owe sześć punktów, byłoby dla Moskwy poniżeniem....

„Co do Polski, płonność tego układu wynika całkowicie z szóstego punktu.

„I czemże to dla Polski jest system rekrutacji regularnej i prawnej? Przypuściwszy, iż rzeczony system będzie jak najdokładniejszy, to przecie Polska nie będzie miała swej armji narodowej, jej dzieci będą musiały służyć pod rozkazami Murawiewów, Anenkowów, na Kaukazie albo na Sybirze i wszędzie, gdzie tego potrzeby Moskwy wymagać będą. To ma znaczyć przedewszystkiem, że owe sześć punktów, nie będąc oddane pod opiekę armji narodowej, będą zostawione dobrej woli i dyskrecji Moskwy.

„To się nazywa otrzymać wszystko, wyjąwszy wszystkiego; wszystko, wyjąwszy jedynej gwarancji, która sprawia, że to wszystko przedstawia rzeczywiście cośkolwiek. Zaprawdę, od chwili, jak armja moskiewska garnizonować będzie w Polsce, cóż znaczy amnestja i reprezentacja narodowa, cóż znaczy mianowanie Polaków na urzędników publicznych i reszta? Wszystko to jest tylko gorzką mistyfikacją, jeżeli mocarstwa kontentować się będą słowy, albo też przegrywką do wojny, jeżeli pragną rzeczywistości.

„Zdrowy rozum bohaterski Polaków wróci do właściwej wartości tę kombinację pokurczową, która jest li tylko dalszym ciągiem niewoli, źle maskowaną złudnemi słowy i niemożliwemi pojednaniami. Enropa ma prawo dać męczyć Polskę; ale nie ma prawa, jako całą satysfakcję ofiarować słowa bez żadnego znaczenia ludziom, którzy umieją umierać.

„Niech mówi co chce Constitutionnel, Moskwa i Polska nie dadzą się uspokoić: rzeka krwi ich rozdziela. Europa może tylko to uczynić, iż ogłosi i narzuci rozbrat, który stał się koniecznym. Lecz jeżeli to zadanie przechodzi jej ludzkość i jej energię, uczyniła by lepiej gdyby zachowała godność milczenia, aniżeli robić złudne iluzje, puszczać na niepewne niektóre niepotrzebne przedstawienia przeciw czynom rycerskim Murawiewa, i dozwalać swym pełnomocnikom zasiadania przy konferencjach tuż obok kolegów tego bandyty.

„Jeżeli jesteśmy bezwładni, milczenie nam przystoi; w przeciwnym razie umiejmy działać. Lecz między temi dwoma ostatecznościami, nie masz w ostatnich chwilach nic smutniejszego nad czcze kombinacje i bezpożyteczne słowa.“

Ziemie Polskie.

Kraków d. 17. lipca.

△ Z dokładnego sprawozdania, umieszczonego w korespondencjach waszego dziennika i w Czasie o zajściu w tych dniach w Krakowie, wywołanem przez patrol policyjny, mógł się każdy przekonać, (co równie setki świadków poświadczyć by mogły), iż nikt z mieszkańców żadnym czynem powodu do zaczepki nie dał; tymczasem Krak. Ztg. upewnia że dwukrotnie rzucano na wojsko kamieniami! Spieranie się trudnem tu jest, atoli i w takim razie krew niewinnych 7 ludzi zanadto strasznym jest odwetem. Jeden z ranionych już umarł, troje innych śmiertelnie chorych.

Dziś nad ranem wzięto młodego człowieka z domu na ulicy Sławkowskiej.

Z pola walki niema żadnych wiadomości. Czytaliśmy list z Rzymu, w którym donoszą iż Ojciec ś. wydać ma memorandum „ad totum orbem catholicum,“ polecające modły wszystkim biskupom i wiernym za prześladowany srodze kościół katolicki w prowincjach, będących pod zaborem moskiewskim.

Kraków 18. lipca.

(ski) Dziś upłynęło lat 13, jak prawie połowa naszego miasta niosła ofiarę całopalenia niebu. Dziś wypada rocznica wielkiego pożaru Krakowa, a jakby ku utrwaleniu tej boleśnej pamięci, okropne wieści o pożarach w Galicji, obiegają dziś nasze miasto. Niedawno spalił się Wiśnicz, wczoraj paliło się Brzesko, dziś słychać że się pali Tarnów. Co to znaczy?! Los nie mógłby tak igrać zniszczeniem. Przyczyną tego nieszczęścia musi być kto inny. Okropne czasy! jedna część Polski zalana krwią bratnią, druga ustrojona w szubienice, trzecia nareszcie pali się, niszczeje, ginie marnie, bez boju, bez napadu Tatarów...

„Okropne dzieje przyniósł nam czas!“

– Pogrzeb Ząbkiewicza odbył się wczoraj o godzinie 5., odbył się nie wspaniale, nie bogato, bo ś. p. Ząbkiewicz nie żył wspaniale ani bogato. Był biednym, a sieroty, których 5 pozostało po nim, jeszcze będą biedniejsze. Zginął od strzału niewinnie, i jakby na dobitek, na kilka godzin przed śmiercią robiono z nim protokół sądowy. Niedoczekał jednak wyroku za swoje przewinienie... gdyż takowy już przedtem był na nim wykonany. Krak. Ztg. doniesienia Czasu i Gazety Narodowej o tym krwawym wypadku, mianowicie zaś o tem, że nikt kamieniami nie rzucał na wojsko, co po tysiąc razy powtórzę jako prawdę, nazywa nieprawdą tendencyjną i wzmiankuje, że przeciw temu sądowe karne śledztwo zarządzone zostało.

Od 14. do 17. przywieziono tu ze Lwowa, Chełma, Glinian i Rzeszowa 20; 23 aresztowano na przedmieściach, 2 na dworcu koleji żelaznej.

Jedno z ostatnich rozporządzeń Rządu narodowego w Warszawie, wspomniane przez nas, rozwija dalej organizację trybunałów rewolucyjnych w Królestwie, na Litwie i na Rusi i brzmi jak następuje: „Rząd narodowy. Gdy dekreta z dnia 2 czerwca 1863 r., zaprowadzające trybunały rewolucyjne, oraz prawo karne w materji przestępstw politycznych, wymagają uzupełnienia niektórych przepisów, tak pod względem określenia władzy pomienionych trybunałów, oraz prokuratorów, jak niemniej pod względem zabezpieczenia życia i czci obywateli, (Rząd narodowy) stanowi:

§. 1. Kary kodeksem karnym z dnia 2 czerwca r. b. przewidziane mogą być wyrzeczone na oskarżonego po rozwinięciu dochodzenia i na mocy wyroku przez właściwy sąd wydanego.

§. 2. Oprócz kar wymienionych w §. 2 rzeczonego kodeksu, trybunały rewolucyjne mocne są wymierzać i inne kary, osobnemi dekretami postanowione lub postanowić się mogące.

§. 3. Winny potwarczego oskarżenia, które ściągnęło wymiar kary albo rozwinięcie dochodzenia sądowego przeciw oskarżonemu, ulega karom w §. 2. kodeksu kar oraz w paragrafie powyższym wymienionym.

§. 4. Śledzenie i donoszenie o zamierzonych lub spełnionych wszelkich czynach karygodnych, przedewszystkiem jest obowiązkiem władz policyjnych i administracyjnych, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwających.

§. 5. Każda skarga poddaną będzie rozpoznaniu prokuratora, który mocen nie rozwijając nawet dochodzenia, uznać ją za bezzasadną i pozostawić bez skutku.

§. 6. Obrona, która każdemu obwinionemu służy, może być piśmienna lub ustna. Ostatnia ma miejsce wtedy, gdy bezpieczeństwo członków trybunału przez stawiennictwo osobiste oskarżonego nie będzie narażone. Uznanie, jakiego rodzaju obrona ma być dozwoloną, zależy od prokuratora, co wszakże przez trybunał może być zmienione.

§. 7. Trybunał, po przedstawieniu mu skargi i zebranych dowodów przez prokuratora, może zarządzić ich uzupełnienie; w takim razie może dopełnić tego sam albo przez prokuratora. Jeżeli uważa instrukcję za dostateczną, po wysłuchaniu wniosku prokuratora przystąpi bezzwłocznie do wydania wyroku.

§. 8. Trybunał wyrokuje w pierwszej i ostatniej instancji. Ocenienie mocy dowodów, zebranych przez śledztwo, i wyrzeczenie winy lub niewinności oskarżonego, pozostawia się sumieniu i moralnemu przekonaniu sędziów wyrokujących.

W razie gdyby wina poczytaną być nie mogła, trybunałowi służy władza udzielenia oskarżonemu ostrzeżenia, aby na przyszłość unikał nawet pozoru przestępstwa.

§. 9. Trybunał w ciągu 24 godzin po wydaniu wyroku przesyła takowy z motywami do wykonania prokuratorowi, który egzekucję natychmiast zarządzić powinien.

§. 10. Stanowią się: Trzy sądy najwyższe, mianowicie: Jeden dla Korony w Warszawie, drugi dla Litwy, a trzeci dla Rusi; trybunał rewolucyjny w każdem województwie; w razie jednak potrzeby, może być ustanowiony drugi, a nawet i więcej, prokurator zaś przy trybunale w każdym powiecie.

§. 11. Każdy sąd najwyższy składa się: z prezesa i czterech sędziów, stanowiących komplet niezbędny; przy tym sądzie urzęduje jeden prokurator. Członków sądu i prokuratora Rząd narodowy bezpośrednio mianuje. Członkowie sądu najwyższego są nieodwołalni; służy im prawo wyłączenia z swego łona na raz jednego członka, który winien natychmiast być innym zastąpiony. Wszelkie wakanse, zaszłe w jego składzie, sąd najwyższy wypełnia.

§. 12. Sądzeni będą przez sąd najwyższy, za decyzją kwalifikacyjną Rządu narodowego: członkowie Rządu narodowego. Członkowie wydziałów wykonawczych na Litwie i Rusi. Sekretarze stanu. Komisarze pełnomocni. Komisarze rządowi wojskowi i cywilni. Naczelnicy cywilni województw i miasta Warszawy. Dyrektorowie wydziałów. Sędziowie i prokuratorowie sądu najwyższego i trybunałów rewolucyjnych.

§. 13. Sąd najwyższy wyrokuje większością głosów: wyroki jego są ostateczne; odwołanie od nich nikomu nie służy.

§. 14. Inne przepisy proceduralne, ustanowione dla trybunałów rewolucyjnych, będą zachowane w sądach najwyższych.

§. 15. Trybunały rewolucyjne odbywają swe posiedzenia w stolicach województw właściwych. Trybunał jednak w obrębie swojej juryzdykcji może się przenosić z miejsca na miejsce, udawać się nawet na miejsce zaszłego czynu i tam śledztwo prowadzić; dopełniać przecież tego winien w widokach prędszego i ściślejszego wymiaru sprawiedliwości albo w razie koniecznej potrzeby, wszelako zawsze po wysłuchaniu wniosku prokuratora.

§. 16. W razie braku którego z członków trybunału rewolucyjnego albo prokuratora, komisarz rządowy cywilny w województwie albo naczelnik miasta w Warszawie, po zniesieniu się z pozostałymi członkami trybunału, może urządzić tymczasowe zastępstwo i w takim razie składa bezzwłocznie raport Rządowi narodowemu.

§. 17. Artykuł 4. dekretu z d. 2. czerwca b. r. urządzający skład trybunału rewolucyjnego, tudzież inne przepisy obu dekretów z tejże daty, o ile nie są sprzeczne z niniejszym dekretem, w swojej mocy utrzymują się. Dan w Warszawie, dnia 2. lipca 1863 roku. (L. S.) Pieczęć Rządu narodowego. (Pieczęć drukarni Rządu narodowego).“

Rząd narodowy wydał następujące rozporządzenie paszportowe: 1) Wszyscy obywatele, jadący do kraju lub za granicę, muszą być zaopatrzeni paszportem. 2) Obywatelom warszawskim wydaje paszporty naczelnik miasta, zaś obywatelom z prowincji szef miejski lub obwodowy. 3) W paszporcie musi być wyrażone miejsce, dokąd podróżny zmierza. 4) Każdy musi mieć osobny paszport; jednakże może mieć żona z dziećmi niżej lat 18 wspólny paszport z mężem. 5) Paszporty mają być wydawane tylko tym, którzy muszą odjeżdżać koniecznie, bądź ze względu na zdrowie, bądź to w interesach familijnych, i muszą przyłączyć świadectwa lekarskie lub inne dowody. Handlarze są tu wyjęci. 6) Paszporty za granicę wydają się najwięcej na 4 miesięcy, do kraju najwięcej na 6 tygodni. 7) Osoby, przedkładające fałszywe świadectwa lekarskie, lub dowody, podlegają karze pieniężnej od 100 do 1000 złp. W razie gdyby ztąd urosła jaka niekorzyść sprawie narodowej, nastąpi kara kryminalna podług kodeksu karnego z 2. czerwca. 8) Za fałszowanie paszportu lub wyprowadzenie za takowym innej osoby a nie nazwanej w paszporcie, nastąpi także kara kryminalna. 9) Bawiący za granicą obywatele muszą natychmiast powrócić lub prosić o pozwolenie dłuższego pobytu za granicą, i to najdalej do 30 dni po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia. 10) Nieprzestrzegający tego rozporządzenia będą wykluczeni od praw obywatelskich, co będzie uskutecznionem zapomocą ogłoszenia w pismach publicznych. 11) Wykonanie niniejszego dekretu poleca się wszelkim władzom narodowym. Dan w Warszawie w radzie Rządu narodowego 30. czerwca 1863.“

Donoszą do Czasu:

O potyczce w Łęczyckiem takie odbieramy szczegóły. W dniu 8. b. m. oddziały Parczewskiego i Skrzyńskiego, w ilości 300 samej konnicy, stoczyły bój przy wsi Kteradz i Zieleniewo z Moskalami, których było 600 piechoty, szwadron ułanów i 100 kozaków, oraz 4 armaty. Walka rozpoczęła się o godzinie 8 rano. Moskalu bój zaczęli ogniem działowym i karabinowym. Szarża ułanów moskiewskich nie udała się. Po zaciętej bójce piechota moskiewska uciekła do Łęczycy, co i kozacy uczynili, a ułani moskiewscy do wsi Zieleniewa wpadli i tam zsiadłszy z koni, bronili się przed powstańcami w chałupach wiejskich. Moskale mają 40 zabitych, 60 rannych, 17 koni umontowanych ułańskich zabrano im. Z naszej strony padło na placu 15; ranionych, i to lekko, jest kilku.

Pomiędzy Tłuszczą a Kobyłką, oraz pomiędzy Małkinią a Srednicą, moskale spalili lasy. W tych dniach moskale wysłali na różne stacje kolei petersburskiej 1500 sztuk toporów; mają one służyć o ile się zdaje do wycinania lasów.

– Jen. Uszaków w Radomiu postępuje bardzo srogo. Urządził komisję śledczą, na czele której stoi okrutny, pastwiący się tyran, major Kazanowicz. Wiśniewskiemu przy indagowaniu kazał dać 1500 kijów, wszystkich też innych więźniów przy indagowaniu katują w Radomiu. Jeńców naszych głodzą i biją. Księży bernardynów wyrzucili z klasztoru, a klasztor i kościół zabrali gwałtem na więzienie kryminalne i magazyny; w więzieniu zaś kryminalnem umieścili więźniów stanu. Gdy bernardynów wyrzucali na bruk, lud się zgromadził na ulicach. Uszakow więc bić go kazał.

W. książę Konstanty wydał rozkaz, krzywdzący mieszkańców na własności, aby w razie, gdy właściciele nie będą chcieli sprzedać siana po naznaczonej cenie, rekwirować je gwałtem.

W Kurjerze Wileńskim jest rozporządzenie tegoż samego Murawiewa, o dosypywaniu zboża przez obywateli do magazynów gminnych. Rozporządzenie to jest właściwie zaborem tegorocznego sprzętu obywatelom. Nie chce on im nic zostawić, czyni ich za wszystko odpowiedzialnymi. I tak gdy w sąsiedztwie dalekiem spłonie magazyn, obywatel za to traci swoje zboże.

Piszą z Wilna do Dziennika Poznańskiego:

Sekwestrowi i zrabowaniu ulegać miał podług sławnej instrukcji 24. maja (4. czer.) każden dom obywatela z którego nie oznajmi się natychmiast o zabraniu przez powstańców czegokolwiek. Świeże uzupełnienie tej instrukcji pod dniem 16/28 czerwca poddaje tymże karom i tych nawet co choć oznajmują, ale dostarczą żywności powstańcom. Podług Murawiewa zabranie nawet przemocą żywności przez powstańców, jest dostarczeniem. Zamiar raptownego odarcia kraju ze wszystkich zasobów materjalnych, przewodzi się z taką dziką gwałtownością, że dosyć wspomnieć tu o 10cioprocentowym poborze od dochodu z gruntów użytecznych po dobrach obywatelskich, usankcjonowanym przez cara. Liczbę użytków określono najdowolniej, z każdego $1\frac{1}{2}$ morga t. j. moskiewskiej dziesięciny założono dochodu 3 ruble śrebrem 75 kop. czyli 25 złp., podczas gdy w najwyższem przypuszczeniu i połowy tego nie masz. Jestto pochwycenie całorocznej intraty z dóbr, połączone z prostym rabunkiem, gdyż w razie przewłoki nad dni 7 po zaawizowaniu, wojenny naczelnik powiatu ma prawo zagarnąć bez wszelkiej folgi cokolwiek się w gospodarstwie znajduje. Tym sposobem przeszło 3 miliony rubli oblicza się do wydarcia w trzech guberniach, z których najwięcej w mińskiej.

Mówią, że Aleksander wyprawując Murawiewa wyrzekł: „Dałem był Litwie człowieka (Nazimowa) oderwawszy go od mego serca, a teraz poszlę tego, którego sam nienawidzę.“ Jakoż od tej chwili wszyscy, co niezdołali stanąć w szeregach powstańczych, są jak w jednej ogromnej turmie, podpartej ręką Murawiewa. Ci co jeszcze marzyli o pośredniej drodze, uczuli przepaść między Litwą i Moskwą. Marszałkowie, pośrednicy pojednawczy, którzy się ociągali z wykonaniem rozkazów władzy narodowej co do dymisji, odbiegli tych urzędów, i naturalnie oparli się wnet w więzieniu. Tam jeszcze zostawiano im szansę w podpisaniu adresu do cara, a po stanowczem odrzuceniu, zaczęto masami zaganiać na Syberję. Pierwszy tą drogą poszedł Tukało, marszałek powiatu wilejskiego. Następnie zaczęły się wypróżniać więzienia dla nowych ofiar w murach dominikańskich. Między więźniami, przeznaczonymi do kopalni syberyjskich, wyszła onegdaj część, przewodniczona przez księdza Syrwida proboszcza wasilijskiego. Kapłan ten posiadający miłość i cześć wszystkich co go znali, obciążony wiekiem i słabością, jakby odmłodniał w kajdanach, tak pełen wiary w opatrzność Boską żegnał cisnące się do ucałowania ręki jego tłumy przy przejściu z więzienia do ambarkadery. Do złotego miasta rusza, będzie mu tam lepiej! powtarzało z urąganiem żołdactwo.

Niemniejszą rezygnację okazała cała hierarchia duchowna, dręczona groźbami, by ogłosić rozkaz do duchowieństwa, potępiający odrodzenie się ojczyzny. Kiedy Murawiew oświadczył czy się obliczyli z siłami, występując z nim do walki, jeden z duchownych odrzekł, że mamy ich tyle aby zajść na Łukiszki.

Najlepszym dowodem jak dalece Moskwa liczyć może na włościan, jest wezwanie Murawiewa z dnia 11 (23) czerwca, do naczelników gubernii, zalecające konfiskatę gruntów włościan, uczestniczących w powstaniu. Okólnik ten ulegał kilkakrotnym zmianom, tak się nie chciało dyktatorowi zdradzać przed światem potrzebę zagrożenia ludowi, którego na pozór bierna pozycja służy Moskwie do przedstawienia tej klasy jako wierną tej Moskwie. Gdy przed kilku dniami prezes tutejszej izby dóbr rządowych wrażał tę wierność starszyznie z dwóch gmin i objaśniał surowość nakazu dyktatora, aby się bronić od powstańców połączonemi siłami: starszyzna wyraziła, że ma od gromady polecenie prosić o ochronę od Moskali, gdyż ci zabierają wszystko bezpłatnie, gdy tymczasem powstańcy wynagradzają sowicie. Rozwścieklony prezes chciał zedrzeć taśmy z kołnierzów, zdobiące mundury starszyzny, wtrącić do więzień zuchwalców, ale na szczęście mieli przy sobie na piśmie instrukcję gmin, zalecającą im takie właśnie prośby.

W tej chwili przybył do Wilna Paniutyn, sprowadzony przez Murawiewa na miejsce Hallera. Można brać miarę, do jakiego stopnia doszło rozpasanie Murawiewa, kiedy w Hallerze nawet nie uznał dobrego narzędzia do prześladowania. Haller za Nazimowa był postrachem Litwy. Nominację jego na gubernatora gubernji wileńskiej poczytywano za nową plagę dla tej prowincji. Dyktator przepędził go bez żadnych form biurokratycznych, mocą nadanej sobie nieograniczonej władzy.

Godna uwagi, że od przybycia Murawiewa wszystkie utarczki rozstrzygają się niepomyślnie dla Moskali, gdy dyktator upewnił, że do 15 (27) czerwca kraj, oddany mu na pastwę, uprzątnie się co do nogi od powstańców. Każden oddział wychodzący z Wilna głosi, że idzie niszczyć resztki buntowników, a spotyka się z oddziałami o powiększonej sile.

Jenerał Engelhart, gubernator kowieński, objechał zaraz po objęciu tego urzędu całą gubernję. Podczas tej objażdżki miał on natrafić na tyle fatalności i wszędzie nadybać tak dobitne ślady powstania, iż po powrocie powiedział: „Uważam, że na Litwie gorzej jak na Kaukazie.“

W pierwszych dniach lipca przybył do Kowna syn Murawiewa. Otrzymał on urząd szefa cywilnego sześciu gubernji, powierzonych rządowi Wiszatela. Kazał on sobie przedłożyć spisy nazwisk urzędników, zdaje się w celu oddalenia niepewnych.

Donosiliśmy już, iż z powodu uwięzienia ks. Felińskiego w Gaczynie a obecnie w Jarosławiu, ogłoszono w Polsce ogólną żałobę kościelną. Słowo „żałoba kościelna“ jest wziętem w znaczeniu przenośnem. Zamiast głównej rzeczy, interdyktu, postawiony jest skutek takowego t. j. ogólna żałoba wiernych. Interdykt ten występuje o tyle w sposób umiarkowańszy, o ile będą czytane ciche msze, których wolno słuchać wiernym, podczas gdy właściwie powinny być msze czytane przy drzwiach zamkniętych. Lecz interdykt istnieje właściwie, a nie wiemy, jak moskale potrafią rzecz tę naprawić.

Dnia 13. lipca rozpowszechniono w Warszawie w tysiącach egzemplarzy proklamację do wojsk moskiewskich w języku moskiewskim.

Rząd narodowy obiecał każdemu żołnierzowi moskiewskiemu, który zbiegnie, 15 rubli, zostawiając mu do woli, czyli chce czy niechce służyć w wojsku polskiem.

Podczas gdy dzienniki głoszą o przyjęciu 6 punktów przez Moskwę, z których jeden żąda mianowania Polaków urzędnikami, obsadza rząd moskiewski, o ile można, wszystko Moskalami. Ostatniemi dniami suspendowano 3 komisarzów policyjnych i zastąpiono ich wojskowymi. Także uwolniono od służby nadkasjera poczty Szymanowskiego a na jego miejsce przybył jakiś Moskal z Petersburga.

Stosunki w Kongresówce są tak rozdrażnione i napięte, że załatwienie sprawy polskiej w drodze pokoju, w drodze układów, nieda się myśleć. Prąd rewolucyjny porwał prócz włościan niektórych okolic, prawie wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu i wyznania. Wszyscy biorą mniej lub więcej udział w powstaniu, bądź to słowem, bądź czynem, a gdyby car Aleksander chciał powstanie przytłumić siłą oręża lub innemi środkami gwałtownemi, to musiałby zamienić całą Polskę na cmentarz lub więzienie.

Kronika.

Nabożeństwo żałobne w poniedziałek dnia 20. b. m. o godzinie 11. przedpołudniem w kościele OO. bernardynów za ś. p. Seweryna Lityńskiego, ucznia II. klasy realnej i towarzyszy broni, poległych pod Chruślinami dnia 31. maja 1863.

Koncert wokalno-instrumentalny dany będzie dzisiaj o godzinie pół do ósmej wieczór w tutejszej sali ratuszowej na dochód panny Letycji Wilczopolskiej. Oprócz innych artystów biorą w nim udział panna Klotylda Bogdanowiczówna, — uczennica p. Wilczopolskiej pianistka panna Wanda Szczepańska i panowie Szipek i Czerwiński. Dwóch fortepianów dostarczył bezpłatnie p. Rosenstein. Znane są czytelnikom naszym zasługi p. Wilczopolskiej około podniesienia muzyki w naszem mieście; założywszy tu przed laty szkołę gry na fortepianie, metodą własnego wynalazku wykształciła ona już wielką liczbę dobrych pianistów i pianistek. Przy dzisiejszych jednak ciężkich dla sztuki czasach zakład ten stoi u brzegu przepaści. Uratować go od grożącego mu upadku, jest właśnie celem powyższego koncertu. Publiczność nasza licznem zebraniem okaże zapewne zasłużonej nauczycielce jako też zakładowi współczucie i uznanie, do jakiego po słuszności mają prawo. Biletów można dostać we wszystkich cukierniach w miejscu.

Podziękowanie. 22 młodych ludzi, przytrzymanych w pierwszych dniach bieżącego miesiąca w Dołhomościskach a więzionych następnie przez cały tydzień w urzędzie powiatowym w Sądowej Wiszni z powodu posądzenia o zamiar wzięcia udziału w powstaniu polskiem, przesłali na ręce redakcji Gazety Narodowej podziękowanie dla pań w Sądowej Wiszni, które szlachetnemi względami swemi sprawiły im ulgę w przykrem położeniu, w jakiem się znajdowali w ciągu tygodniowego przymusowego pobytu w Sądowej Wiszni.

Ajent moskiewski. Do oddziału jenerała Wysockiego na Wołyniu przybył był niejaki Semekowicz, czynownik moskiewski z oświadczeniem, iż pragnie się zaciągnąć w szeregi powstańcze; szynelą jednak moskiewską, którą miał na sobie, wzbudził podejrzenie. Zrewidowano go i znaleziono przy nim oprócz metryki, według której pochodził z Kijowa, rozkaz otwarty moskiewski, zawierający polecenie do wszystkich władz, aby go przepuszczały i ułatwiały mu wypełnianie powierzonej mu misji, którą było podburzanie włościan przeciw surdutowym. Miał także przy sobie odezwę rządową do włościan, zredagowaną w tym duchu. Stawiono go przed sąd wojenny i rozstrzelano go.

Chociszewski redaktor Przyjaciela ludu, został przez trybunał państwa w Berlinie „za podżeganie do przedsięwzięć noszących na sobie cechy zdrady stanu“ skazany na dwa lata więzienia.

Pożar. W nocy z dnia 16. na 17. b. m. spłonęło do szczętu miasteczko Brzesko. Między innemi budynkami spalił się kościół i plebania. Zostało się tylko kilka domów. Wielki wicher uczynił wszelką pomoc nadaremną.

Brody 17. lipca. Przybyła tutaj przed kilku dniami komisja do wyśledzenia, czy książę Sapieha udział brał w wyprawie Radziwiłłowskiej, przepytuje pilnie świadków, czy i w jakim charakterze ks. Sapieha przy swym oddziale był widziany.

W mieście u nas nowy porządek. Za miasto bez legitymacyjnej karty na spacer wyjść nie można, nietylko cydzym ale i tutejszym, ponieważ straż finansowa dostała polecenie, nikogo bez karty legitymacyjnej za rogatki nie wypuszczać. Nie wiemy co przyczyną jest tej surowości, i co właściwie za cel.

Dzisiaj patrole wojskowe przytrzymały furę z towarami, którą jako amunicję dla powstania polskiego przeznaczoną, do tutejszego urzędu odstawiły. Już z daleka widocznem było że to nic innego tylko towary, lecz pomimo tego zaprowadzono do urzędu, gdzie się pokazało, że zdobycz ta składała się z całkiem niewinnych towarów. *M. O.*

Ostatnie wiadomości.

Położenie Litwy i Żmudzi może się stać przykrem. Moskale powzięli plan odcięcia ziem tych silnym kordonem wojskowym od Kongresówki. I dlatego to od miesiąca codzienne toczą się walki na granicach Augustowskiego, tudzież na linii Bugu i Narwi. W Augustowskiem szczególnie wszystkie hufce powstańcze parte są ku granicy pruskiej, lub ustępują same na południowy zachód ku województwu płockiemu. Major Wawer zmuszony wycofał się właśnie aż po za Łomżę. Snać powstanie w Grodzieńskiem nie jest tego rodzaju, by mogło być podporą dla hufców, operujących w Augustowskiem, i tworzyć niejako prawe skrzydło dla nich. Moskale z Warszawy nawet szlą wojska nad Bug i Narew aż ku Grodnu, by w połączeniu z hordami Murawiewa, stanęły murem między Kongresówką a Litwą. W dalszym ciągu planu tego Berg i Murawiew będą odcinać kordonami powiaty od powiatów, gubernie od gubernij i tępić oddziały powstańcze, odcinając im przedewszystkiem komunikacje wzajemne. Liczba jednak, dobra organizacja, karność i czujność hufców polskich z łatwością rozerwie tę sieć moskiewską, która przynajmniej 300.000 wymaga żołnierzy, podczas kiedy Moskale w Kongresówce mają ich tylko 125.000, jak oblicza la France podług źródeł urzędowych.

Na pograniczu Poznańskiego w Kaliskiem trzy nowe pojawiły się oddziały: jeden pod dowództwem Francuza Calliera, zjawił się dnia 12. lipca w okolicy Lądu, drugi pod dowództwem Ganiera przekroczył granicę dnia 14. lipca w okolicy Zagórowa, trzeci dnia 10. zajął Chocz pod dowództwem Taczanowskiego i posunął się dalej aż do miasta Turka, które zajął był jak donosiliśmy dnia 12. wieczór. Wszystkie zaś te oddziały są pod naczelnem dowództwem Taczanowskiego, naczelnika wojennego województwa Kaliskiego. To co wczorajszy Czas donosi, iż dnia 12. Taczanowski bił się z Moskalami pod Zagórowem, przeszedł potem na prawy brzeg Warty i dnia 13. i 14. z rozmaitem powodzeniem walczył pod Lądem, Kleczewem i nad jeziorem Powidzkiem, zdaje się być w niektórych szczegółach opartem na kombinacjach, wysnutych z niepewnych doniesień dzienników Posener-Zeitung i Ostsee-Zeitung. Taczanowski z konnicą widocznie dla tego posunął się już 10. lipca w głąb kraju, aby konsystujących w Koninie i Kaliszu Moskali wyciągnąć ztamtąd za sobą, i aby tym sposobem ułatwić sformowanie się i przejście granicy Calliera i Ganiera oddziałom, po większej części z piechoty złożonym. Dla tego z taką ostentacją zajmował dnia 12. Turek. Lecz widać iż mu się nie udało zwrócić na siebie Moskali kaliskich i konińskich, kiedy dnia 13. cofnął się znowu, i jeszcze bliżej podszedł pod Kalisz, zajmując miasteczko Kamin o $1\frac{1}{2}$ mili odległe od Kalisza. Ani więc pod Zagórowem, ani pod Lądem i Kleczewem, nie mógł dnia 12. i 13. lipca walczyć sam Taczanowski, bo odległość jest za wielka. Mógł on potem posunąć się dalej ku Zagórowu i Pyzdrom, aby zasłonić przekraczający w nocy z 14. na 15. lipca oddział Ganiera.

Pod Lądem, Kowalewem, Kleczewem i nad jeziorem Powidzkiem walczył oddział Calliera, a od dnia 14. lipca nie ma dalszej wiadomości o losach jego.

Z Gałaczu dnia 16. lipca donosi telegram: „Dnia 15. t. m. przeprawiło się przez Dunaj pod Tulczą (z Turcji do Wołoszczyzny) 300 do 400 dobrze uzbrojonych Polaków, i ruszyli ku Bołgradowi (w części Besarabji, przyłączonej traktatem paryzkim do Wołoszczyzny), niezważając na rozkaz, wydany z Bukaresztu (od rządu wołoskiego) nakazujący im ustąpienie. Ścigające ten oddział polski wojsko wołoskie, biło się z nim pod Kahul. Z obu stron znaczne straty. Polacy ruszyli w dalszym pochodzie wzdłuż granicy moskiewskiej.“ Z doniesień późniejszych pokazuje się strata Rumunów 52, Polaków 40 ludzi. Dowodzi nimi Jeż. Rumuni pierzchli.

Odpowiedź moskiewską wręczył Bałabin d. 17. b. m. o godzinie $\frac{1}{2}$4 popoł. hr. Rechbergowi. Gorczaków potrzebował 21 dni do zredagowania swych depesz. Presse podaje tak treść odpowiedzi moskiewskiej (zapewne na notę hr. Rechberga): Gorczaków przyjmuje sześć punktów z zastrzeżeniem bliższego zbadania ich i rozbioru; dodaje wszakże, że gdyby żądana w punkcie 3. administracja osobna miała inwolwować i wojsko narodowe, natenczas Aleksander II. nauczony doświadczeniem z r. 1831, nigdy na to nie przystanie. Co do życzenia mocarstw, by Moskwa dała inicjatywę do zatamowania dalszego rozlewu krwi w Polsce, będzie to rzeczą bardzo trudną wobec rozjątrzenia wielkiego, w jakiem znajduje się armia i ludność moskiewska. Co się tyczy projektu konferencji, Gorczaków nie widzi, coby przez konferencję osiągnąć zamierzano, skoro w rzeczach istotnych panuje zgoda. Wystarczy prosta wymiana zdań między mocarstwem a mocarstwem, między gabinetem a gabinetem (droga not i depesz, jak widzimy, najlepszy sposób do zwłoki.)

Zupełnie inaczej tłumaczy La France odpowiedź moskiewską. Mówi, iż tchnie duchem pojednawczym. „Nota zgadza się, mówi, w zasadzie z sześcioma punktami, a nawet daje do zrozumienia, iż w niektórych punktach Moskwa pójdzie dalej, niż życzenia Europy. Książę Gorczaków przyjmuje widać projekt konferencji, (?) jeżeli zauważył, iż byłoby do życzenia, aby narady nie ograniczały się na kwestji polskiej. Co do zawieszenia broni, nie ma być zgody zupełnej między Petersburgiem a trzema dworami.“ France jednak mniema, że Moskwa nie będzie przecież systematycznie odrzucać zawieszenia broni! Tak to z prawdziwego kozła, bodącego wszystkich, zrobiła La France potulnego baranka.

Z Marsylji donoszą, iż doszła do Rzymu wiadomość, że Moskale przytrzymali, a następnie rozstrzelali w Skierniewicach księdza, któremu Rząd narodowy powierzył depesze do Ojca św.

Urzędowy dziennik narodowy „Niepodległość“ donosi, że do „zbierania podatku narodowego mianowano komisarzy wiejskich z włościan. Powodem do tego była ze wszech stron dochodząca wiadomość, że włościanie chcą się także przyczynić do wywalczenia ojczyzny. Mówią tu nawet o jednym włościanie z Augustowskiego, starcu, który do nowo tworzącego się oddziału oddawszy syna, zarazem darował konia i 300 złp. Z czasem dowiemy się o wielu takich czynach, które teraz z powodu różnych okoliczności muszą być zamilczane.“

W Warszawie półkownik Rożański, który został kasjerem skarbowym w miejsce Janowskiego, gdy tenże fundusze kasy głównej przelał był do skarbu narodowego, sprzykrzył sobie już służbę. Następcą jego jest niejaki Majdanola, dotąd funkcjonujący w cytadeli.

Z Berlina donoszą jako rzecz pewną, że król pruski w krótkim bardzo czasie ma abdykować. Wypadkowi temu przypisują wielką ważność w obecnej sprawie polskiej.

Na posiedzeniu wiedeńskiej Izby posłów d. 17. b. m. wniósł minister Plener budżet na rok 1864 tj. na 14 miesięcy, bo od 1. listopada 1863 do ostatniego grudnia 1864. Deficyt wynosić ma 92 milionów.

Dnia wczorajszego J. E. hr. Mensdorff Pouilly wraz z radcą namiestnictwa, p. Summerem, powołany został do Wiednia i dnia wczorajszego się tam udał.

Z Lubelskiego 15. lipca.

+ Posyłam wam odpis raportu majora Ruckiego, złożonego Rządowi narodowemu. Ułożony on jest z wielką skromnością i bez wszelkiej przechwałki. Załączam również odpis depeszy moskiewskiej schwytanej pod Lublinem, w którym jest dokładne wyszczególnienie sił moskiewskich w województwie lubelskiem. (Dziś jej podać nie mamy miejsca).

Raport brzmi:

Raport majora Ruckiego, naczelnika wojennego województwa lubelskiego, do Rządu narodowego w Warszawie.

Po oddaniu oddziału Koskowskiego pułkownikowi Lelewelowi, powróciłem w chełmski okręg, celem dalszego organizowania mego oddziału; lecz dowiedziawszy się prywatnie o zamiarze wkraczania jenerała Wysockiego z Galicji na Wołyń, chciałem wspólnie pomagać dla dopięcia zamierzonego celu. Zbliżyłem się tedy nad Bug i stanąłem obozem pod wsią Świrze. Po kilkudniowym tam pobycie, w czasie którego oddziały Krysińskiego, Jankowskiego i Zielińskiego przybliżyły się w tęż okolicę — chciałem z wspólnie połączonemi oddziałami wykonać ruch przeciwko kolumnom moskiewskim, które wedle otrzymanych wiadomości z trzech stron, od Hrubieszowa, Krasnegostawu i Włodawy, przeciwko mnie wyruszyły. Jednakże przy niejednozgodności zdań, zamiar mój nie został wykonany, albowiem Krysiński, Jankowski i Zieliński udali się nazad w stronę Włodawy, ja zaś zmuszony byłem wykonać marsz, zupełnie przeciwny mojemu planowi.

Dodać mi tu wypada, że w czasie zbliżania się mego nad Bug, tak dla rozerwania sił moskiewskich i odwrócenia ich uwagi odemnie, jako też dla wypróbowania energii mej kawalerji, wysłałem dwa rekonosanse, jeden pod dowództwem rotmistrza Niedźwiedzkiego w 20 koni, a drugi w 12 koni pod komendą porucznika Otto, niedawno przybyłego do mnie z Galicji.

Porucznik Otto z powodów usprawiedliwionych, nie był w stanie zaalarmować Krasnegostawu, lecz natomiast zajmował się przywróceniem porządku ze strony włościan w powiecie hrubieszowskim. Zaś oddział rotmistrza Niedźwiedzkiego zaalarmował Lublin, ranił kilkunastu żołnierzy i napędziwszy im strachu nie mało, odwrócił tym sposobem ich baczność odemnie.

Po powrocie tych komend konnych przed samym wymarszem i rozdzieleniu się pomienionych oddziałów w stanowiskach bardzo zbliżonych w okolicy Buga, odebrawszy pewne wiadomości o gromadzeniu się koło mnie Moskali, wysłałem powtórnie rekonesans z rotmistrzem Niedźwiedzkim, dla alarmowania Krasnegostawu.

Rekonesans dzielnie był wykonany, albowiem ubito 9 kozaków liniowych, 6 inwalidów, a 7 raniono, bez żadnej ze strony naszej straty, gdyż Moskale ze strachu i braku czasu nawet strzału nie puścili.

Trzeciego dnia t. j. 7 b. m., po rozłączeniu się oddziałów podlaskich otrzymawszy wiadomość, że moskale zaatakowali oddziały Jankowskiego i Zielińskiego i że ci cofają się ku wsi Woli Wereszczyńskiej, pospieszyłem w tamte strony.

Po przejściu pół drogi od Woli Wereszczyńskiej, zkąd wróciłem, do Wereszczyna, na krańcu lasu przy granicy dóbr Andrzejów, na drodze od Kozubaty ku Włodawie pod Majdanem Urszulińskim o godzinie 2. po południu odebrałem od Jankowskiego wezwanie ustne przez adjutanta, wraz z kilkoma ułanami przybyłego o udzielenie pomocy, gdyż jest party przez moskali, wyszłych z Włodawy, w liczbie 3 rot piechoty, 2 armat i sotni kozaków. Jakoż jednocześnie dały się słyszeć strzały ręcznej broni, a za niemi i armatnie, na drodze z Woli Wereszczyńskiej do Urszulina — którędy tylko co przeszedłem.

Chcąc działać wspólnie z Jankowskim, wedle powziętej od jego adjutanta informacji dla zabrania moskalom tyłu — udałem się z drogi, na której stałem, w prawo lasem i zająłem pozycję z konieczności, lecz najgorszą, jaka być może — albowiem Moskale już byli zajęli rzeczony Majdan Urszuliński w położeniu górzystem, obsadziwszy strzelcami domy i karczmę, a za tą ostatnią i armaty ukryte; — ja zaś stałem na brzegu lasu w nizinie, tak że zaledwie w połowie zabudowania mogłem widzieć, na przestrzeni 1000 kroków od nieprzyjaciela.

Po kilkogodzinnem strzelaniu z sztućców (bo dubeltówki i pojedynki, dla dalekiej mety nie mogły być czynnemi), niebędąc tysiącznemi strzałami Moskali z ręcznej broni i kilkunastoma armatniemi rażony, postanowiłem wyjść z lasu, podsunąć się żytem ku wsi ze strzelcami i kosynierami i wykonać atak. Lecz zamiar ten doprowadzić się nie dał do skutku: raz dla tego, że Jankowski zaraz po zaangażowaniu mię do bitwy z moskalami, sam się zupełnie cofnął; powtóre, że w chwili zamierzonego ataku usłyszałem strzały armatnie na lewem skrzydle. Byłto oddział, przybyły z Lublina w liczbie 5 rot piechoty, 3 armat i 2 sotni kozaków z 1 szwadronem ułanów pod dowództwem pułkownika Szelkinga.

Bojąc się, aby nie zabrano mi tyłu i niewyparowano na pole lub nie uderzono na prawe me skrzydło, czego po ruchach kolumny moskiewskiej spodziewać się należało; przytem widząc niewytrzymałość młodego żołnierza, zmuszony byłem nakazać cofanie się w lewo. Jakoż zaledwie rozkaz ten zaczęto w części wykonywać, Moskale uderzyli całą siłą w stronę prawego skrzydła mego, lecz będąc rażeni rzęsistym ogniem broni myśliwskiej, oraz sztućców, przy cofaniu się nie zdołali poczynić nam strat dużych.

Z mej strony zginęło 6, raniono 9 i 2 lekko kontuzjonowanych; z Jankowskiego oddziału zginęło 2, rannych zaś jego Moskale swoim barbarzyńskim sposobem podobijali, potrzaskawszy im zupełnie kolbami głowy.

Moskalom ubito 11 szeregowych, 2 oficerów, oprócz rannych, których kilka wozów odesłano do szpitalu do Krasnegostawu.

Ostatniego starcia, przy względzie na okoliczności, młodość i surowość żołnierza, brak odpowiedniej broni, klęską nazwać nie można; walczyłem bowiem z trzykroć liczniejszym wrogiem, zaopatrzonym w dobrą broń i dostatek amunicji, wyćwiczonym i niezmęczonym, bo wiezieni byli na furmankach, przy tem mającym 5 dział.

Kawalerja moja nie była czynną.

Opuściwszy plac bitwy, pomaszerowałem pod Chełm, gdzie dalej prowadzę organizację.

W obozie pod Chełmem d. 12 lipca.

Podpisano: *Major Rucki.*

☞ Jutro wyjdzie DODATEK

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— W Manchester zrobiono doświadczenie, że sok z jabłek czyli moszcz posiada ten szacowny przymiot, że farby na bawełnianych kolorach „utrwala, nie naruszając w niczem czystości koloru. Wskutek tego odkrycia podniosły się w Anglji ceny jabłek do niepraktykowanej wysokości, albowiem fabrykanci wyrobów bawełnianych każdy z osobna chcą mieć zapas tego płynu. Posiadacze większych ogrodów, którzy dawniej za jabłka kilkaset złr. otrzymywali, spodziewają się teraz kilka tysięcy zysku.

— Z Odessy donoszą, że handel zbożem zostaje tam ciągle w uspieniu. Obywatele, którzy prowadzili zboże na swoją rękę, potracili niepomału, zwłaszcza że podwody czumackie bardzo drogo kosztowały; potracili także kupcy tak, że na jedno miasto Tulczyn wypada straty do 30 tysięcy rś. Potrąciwszy podwody, worki, komisowe, magazynowe i posłliny meklerskie, wypadło ledwie półtrzecia rubla za korzec pszenicy. Obliczywszy się, co ziemia, nasienie, robocizna i podatki kosztowały, pokaże się w końcu, że niema nic.

— Temi dniami sprowadzono do lwowskiego dworcu kolei żelaznej przepyszny wagon, który ma służyć jedynie do jazdy domu cesarskiego. Sporządzony w Hamburgu, kosztuje 17 000 złr.

— Podług urzędowego źródła, w warzelniach soli w Galicji i na Bukowinie wywarzono w mies. maju b. r. 59.819 centnarów soli. W tymże samym miesiącu roku zeszłego wywarzono 54.498 centnarów, w roku więc bieżącym więcej o 5321 centnarów.

— Gener. Corresp. pisze: Handel wywozowy do królestwa Polskiego manufaktami i płótnem zupełnie teraz upadł, a to z powodu znacznego przemytnictwa do Polski z Prus. Handel zaś towarami kolonijalnemi miał się znacznie podnieść, głównie drogą kontrabandy do królestwa Polskiego. Głównym zaś przedmiotem handlu ma być, pomimo wszelkich zakazów, broń i amunicja, do Polski przemycana. Niebezpieczeństwo grozi przemytnikom jedynie ze strony austrjackiej. Jeżeli bowiem broń i amunicja nie są przytrzymane przez władze austrjackie, to pewno dostaną się do rąk powstańców, lub ich ajentów, jak tylko szczęśliwie przejdą słupy graniczne austrjackie, urzędnicy bowiem moskiewscy są prawie wszyscy w służbie tajnego rządu, a raczej stoją pod jego teroryzmem, którego się lękają.

— Pełnomocnik założycieli drogi żelaznej odesko-kijowskiej jenerałmajor Marczenko, zawarł z kapitalistami londyńskimi pożyczkę sześcioprocentową dla budowania tej kolei żelaznej.

— W drodze urzędowej nadeszła wiadomość, że w Suliszowcu i Jaworniku w powiecie olkuskim (w Kongresówce) wybuchła zaraza bydła rogatego.

— Z Węgier donoszą o zjawieniu się szarańczy w komitacie bekieskim w takiej mnogości, że w drodze urzędowej musiano zawezwać ludność do jej tępienia. W okolicy Czestelek, w jednym dniu zdołano wygubić tego owadu przeszło 160 półmacków.

— Od 1. lipca b. r. zacząwszy, należytość za jazdę pocztą, licząc od konia i stacji wynosi: w okręgu krakowskim 1 złr. 8 kr.
lwowskim 1 „ 6 „
na Bukowinie 1 „ 8 „

Należytość za kryty powóz wynosi połowę, a za niekryty czwartą część wymienionej opłaty. Trynkgeldy pocztyliona i opłata na smarowidło nie podlegają zmianie.

Przyjechali d. 17. lipca.

PP. Omeciński F. z Wołynia, Klimkiewicz A. z Warszawy, Masłowski M. z Dąbrowicy, Doroginski A. z Rosji, Wasilewski T. z Sienkowa, br. Lewartowski A. z Haczowa, Łuszka M. z Wiednia.

Wyjechali d. 17. lipca

PP. Malczewski J. do Skwarzawy, Opertyński S. do Tuszkowa, Rozwadowski E. do Hładek.

Kurs lwowski, z dnia 17 lipca.

	Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski	5	22	5	27
Dukat cesarski	5	24	5	30
Moskiewski półimperyał	9	4	9	13
Moskiewski rubel srebrny	1	74	1	76
Pruski talar kur.	1	65	1	67
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	75	38	76	10
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	79	18	79	90
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	74	43	75	18
Pożyczka narodowa. (bez kuponów)	81	85	82	65
Akcye kolei żel. gal. (bez kuponów)	202	—	205	—

Kurs wiedeński, z dnia 16 lipca.

	w. a. gl.	ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	77	—
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	82	20
Akcye banku narodowego za 1000 gl.	102	—
Akcye Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	799	—
Londyn 10 funtów sterlingów	194	—
Losy z r. 1860	110	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	30
Srebro za 100 zł. w. austr.	109	65

Pociągi osobowe na kolei żelaznej galicyjskiej:

ODCHODZĄ: ze Lwowa do Krakowa i Wiednia o godz. 5 min. 10 rano — o godz. 5 min. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ: z Krakowa do Lwowa o godz. 8 min. 32 rano — o godz. 8 min. 20 wieczór.

Uwiadomienia.

„Wzywam redakcję i administrację krakowskiego **CZASU**, ażeby dziennik swój nadal regularniej mnie przesyłały.“

Z przykrością uciekam się do drogi publicznego wezwania, nie pozostaje mi jednak inny środek, gdy „Czas“ jeszcze w grudniu 1862 zaprenumerowałem całorocznie, pomimo tego nie otrzymałem regularnie w miesiącu lipcu, jak tylko numera z 1go i 12go, a inne dopiero po powtórnych reklamacjach; gdy nadto pomimo zagrożonego publicznego upomnienia się, znowu nie otrzymałem numeru z 14 lipca b. r., ani równocześnie z innymi abonentami stanisławowskimi, ani nawet po chwilę odejścia tej odezwy. 406 1—1

Stanisławów 16. lipca 1863.

Paweł Skwarczyński,
doktor praw i adwokat krajowy.

Podziękowanie.

Słabnąc od lat 8 na bicie krwi do głowy i do piersi, w skutek czego następywało zajęcie głowy, krótki oddech i osłabienie, a wyczerpawszy wszelkie środki zaradcze przeciw temu, udałem się nareszcie wiedziony rozpaczą do zakładu hydropatycznego w Kisielce, gdzie wskutek systematycznego zastósowania wody i szwedzkiej gimnastyki w przeciągu 10 tygodni zupełnie zdrowie odzyskałem, za co składam niniejszem panu Medwejowi, dyrektorowi tegoż zakładu publiczne podziękowanie.

Lwów dnia 18. lipca 1863.

409 1—1. **Konstanty Korytko.**

Wieś Dobrowlany

pół mili od Stryja a ćwierć mili od szosy oddalona, obejmująca, jak ostatni pomiar katastralny okazuje, pola ornego morgów 300, łąk i ogrodów 103, lasu 650, z propinacją, z domem mieszkalnym i oficyną i innemi budynkami gospodarskiemi, usuwając wszelkie pośrednictwo, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość udziela się na listy frankowane z Zarządu ekonomicznego, albo u Wgo p. Starzewskiego adwokata we Lwowie powziętą być może. 407 1—3

Przestroga!

Pan Józef Thom, właściciel młyna parowego we Lwowie, ośmielił się w swoim nowo urządzonym sklepie z mąką na Łyczakowie pod l. 437 ¼ wywiesić widok młyna parowego w Kamionce strumiłowej, znanego z dobrych wyrobów mącznych, by przynęcić tym sposobem i zwodzić szanowną publiczność, życzącą sobie zaopatrzyć się w mąkę z Kamionki.

Oświadczam przeto niniejszem i przestrzegam oraz szanowną publiczność, że dla sprzedaży mąki parowej z Kamionki strumiłowej tylko 4 składy urządziłem, które się w następujących miejscach znajdują:

1. Przy ulicy Nowej, w domu pana Hudetza pod l. 19 m., obok mego handlu żelaznego.
2. Przy ulicy Krakowskiej w domu p. Lewakowskiego pod l. 74 m. naprzeciwko traktyjerni p. Götza.
3. Przy placu Gołuchowskich w domu p. Lewkowicza pod l. 424/25 ²/₄.
4. Przy ulicy św. Anny w domu p. Breuera pod l. 211 ²/₄.

By nadużyciu takiemu ze strony p. Thoma tamę położyć, uczyniłem już kroki właściwe i będę nadal czuwać, ażeby szanowna publiczność od ukrzywdzenia tego rodzaju uchronioną była.

Jan Schumann,
ajent dla Lwowa młyna parowego
402 4—6 w Kamionce strumiłowej.

Odpowiedź.

Czytając przestrogę p. Jana Schumana, ajenta młyna parowego w Kamionce Strumiłowej w Nr. 129 Gazety Narodowej i w Gońcu pod Nr. 153 umieszczoną, zaiste trudno wyrzec, czy w niej więcej śmieszności, czy niedorzeczności upatrzyć mamy. Szanowny ajent ten zarzuca mi, jako bym ja, właściciel młyna parowego we Lwowie *się ośmielił*, w moim nowo urządzonym sklepie na Łyczakowie pod l. 437¼ wywiesić widok młyna parowego w Kamionce Strumiłowej, znanego *z dobrych wyrobów mącznych*, by *przynęcić* tym sposobem i *zwodzić* szanowną Publiczność, życzącą sobie zaopatrzyć się w mąkę z Kamionki, (?!) przyczem zawiadamia oraz publiczność, że by nadużyciu takiemu *tamę położyć*, już właściwe *kroki* uczynił i czuwać będzie nadal, aby szanowna Publiczność *od ukrzywdzenia tego rodzaju* uchronioną była. Nasamprzód oświadczam, że cała ta przestroga jest czystym fałszem i wybrykiem wyuzdanej fantazji tegoż p. ajenta, albowiem ja wspomnionego sklepu pod Nr. 437 ¼ wcale nie mam, anim nie wywiesił widoku młyna parowego w Kamionce, anim go wywięsić nie rozkazał, by przezto „przynęcić“ publiczność do kupienia mojej mąki parowej. Gdyby to nawet mączarz mój był zrobił, jest on, nie zaś ja za to odpowiedzialny. Zresztą nie pojmuję, czyli w samej istocie szyld jaki stanowi o *wartości* wyrobu jakiego, jak to p. Schuman sądzi; powtóre musiałbym się wstydzić obcych godeł używać, ileże nasz wyrób we Lwowie z powodu dobroci swej znawcom dosyć jest znany, nie potrzebuję się zatem w cudze pióra stroić, których połysk mych oczu nigdy nie zaćmiewał... W dowód zaś wziętości mąki parowej mojej, przytaczam tylko fakt, że mimo otwarcia młyna w Kamionce, musiałem — aby tylko dogodzić życzeniom tylokrotnym publiczności — o wiele rozprzestrzenić mój młyn parowy, który podwójną ilość mąki jak pierwej, teraz wyrabia. Sądzimy zatem, że nasza publiczność, co ma sposobność porównania mąki naszej z mąką parową w Kamionce, lepiej oceniła jakość i dobroć obu tych wyrobów niż p. Schuman.... Wszelkie więc roztrąbienie sławy mąki z Kamionki na niekorzyść mego wyrobu we Lwowie w obec opinii publicznej, zdaje mi się być próżnem usiłowaniem zamydlenia oczu publiczności przez p. Schumana, aby prawdy nie poznała, co między nami powiedziawszy, jest zamachem na rozum tejże publiczności, którego nikt — a tem mniej p. Schuman — lekceważyć nie powinien.

Z tego więc wynika, że przestroga ta, która niby publiczność ochronić ma, „od ukrzywdzenia“, jest li tylko sztuczką, z uczciwością obywatela wcale się niezgadzającą, aby odwrócić szanowną Publiczność od kupienia mąki mej parowej i bałamucić opinją publiczną co do wartości wyrobów moich mącznych, którą to taktykę zapewne zdrowy rozsądek naszej publiczności oceni; p. Schumanowi zaś jako dzielnemu obrońcy młyna w Kamionce przywodzimy na pamięć znane każdemu prawidło: „Czego nie chcesz aby tobie czyniono, nie czyń i drugim,“ zaprzestając zresztą dalszej z nim w tym względzie polemiki i trzymając się zasady: Contra principia negantem non valet disputatio, oddajemy całą tę sprawę co do wyrobu mego pod bezstronny sąd publiczności.

408 1—3 1. **Józef Thom,**
właściciel młyna parowego we Lwowie.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów frank. 20, podwójnych pępkowych bandaży dla dzieci złr. 15—20. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w Aptece we Lwowie u **Z. Rukera**, w Krakowie u p. **Mleczyńskiego**, w Składzie materjałów aptecznych p. **Gallego** w Warszawie, tudzież u p. **Chrościckiego** w Wilnie. 323. 5—0

W rumburgskie i holenderskie weby w świeżym towarze

ostatniej blichy wiosennej

zaopatrzonym zupełnie na nowo i przy tak licznym odbycie, jakiego moje wyroby we Lwowie doznały, obficie assortowanym został

mój skład komisowy u

F. Hoinkes'a

we Lwowie, w rynku pod l. 173.

Do podziwienia tanie pierwotne ceny fabryczne, prawdziwy, bez skazy i świeżo wyrabiany towar, są jedyne korzyści, jakie szanownym kupującym podać mogę.

Ponieważ wyroby moje wyłącznie tylko u **F. Hoinkes'a** na składzie się znajdują, upraszam zatem przy łaskawych zamówieniach wyż wymienioną firmę uwzględnić.

Ignacy Gassner,
fabrykant płócien w Hrabaczowie w Czechach.
312 5—6

W Jastrzębicy w obwodzie żółkiewskim, jest **Buhaj 3-letni** czystej rasy szwycerskiej do sprzedania. Bliższą wiadomość na miejscu.
397. 3—3.

POMIESZKANIE

we Lwowie przy rynku w. kamienicy pod l. 237 m. na pierwszem piętrze, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, strychu i piwnicy, jest od 15. sierpnia b. r. do wynajęcia. Bliższe szczegóły w tymże domu w handlu Michała Dymeta. 403 3—3

Kaczki czarne

(bania) para po 3 złr. w. a. jako też kogut czarny Hiszpan i dwie kury tej rasy razem za 5 złr. w. a. są do nabycia przy ulicy Janowskiej w domu pod liczbą 342²/₄. 364 5—5

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie

zwraca uwagę czytającej powszechności na swoją od dawna już zaszczytnie znane

Wypożyczalnię książek
(czytelnię).

Prócz zawartych w wydanym roku 1861 zupełnie nowym **katalogu książek polskich**, wypożyczalnia wzbogaconą została znowu kilkuset nowemi dziełami, a z dawniejszych **wszystkiemi co do niedawna były zakazane**, a teraz pozwolone zostały.

Są tam między innemi dzieła Zygmunta **Krasińskiego** i Juljusza **Słowackiego**, Czajkowskiego **Wernyhora**, Mochnackiego **Powstanie z roku 1830**, kilka opisów i pamiętników z **kampanji węgierskiej** w roku 1848 i 1849 i t. p.

Katalog dzieł francuzkich zupełnie nowy

mieści w sobie do 8000 tomów doborowych dzieł historycznych i powieści, niepomijając **najnowszych i najposzukiwańszych**; dla wygody publiczności dodany został spis **dzieł dramatycznych** i osobne zestawienie takich, **które młodym osobom bez obawy** do czytania dać można.

„Zupełnie nowy **katalog dzieł w języku niemieckim** jest pod prasą.

Ceny abonamentu zostają i nadal:

I. Abonament pojedynczy t. j. 2 do 4 tomów naraz:
a) od dzieł **polskich** lub **niemieckich** miesięcznie 1 złr., półrocznie z góry 5 złr. w. a.
b) od dzieł **francuzkich** miesięcznie 1 złr. 60 kr., półrocznie z góry 8 złr. w. a.
(NB. Płacąc za dzieła francuzkie, można na przemian brać i polskie i niemieckie.) **Kaucji składa się 3 złr. w. a.**

II. Abonament mieszany na 10 tomów naraz, miesięcznie 5 złr. 25 kr., półrocznie z góry 16 złr. w. a. Kaucja złr. 12 a. w.

III. Abonament mieszany na 20 tomów naraz, miesięcznie 5 złr. w. a., półrocznie z góry 25 złr. w. a. Kaucja 25 złr.

Niemniej zwraca się uwagę szanownych **miłośników muzyki na połączoną z tąż księgarnią**

Wypożyczalnię nót muzycznych

zaopatrzoną w dobór nót wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogący i uzupełnianą ciągle najnowszemi utworami.

Ceny abonamentu:

a) pojedynczego na 3 do 6 sztuk naraz, miesięcznie 1 złr. 60 kr. — półrocznie z góry 8 złr. 50 kr. Kaucja 2 złr. w. a.

b) na 7 do 20 sztuk naraz, miesięcznie 3 złr. 20 kr. — półrocznie 16 złr. w. a. Kaucja odpowiednia wartości nót wziętych.

Szczegółowych warunków abonamentu dostanie w tejże księgarni bezpłatnie. Listy przyjmują się tylko frankowane.

Katalog nót fortepianowych, obejmujący przeszło 11 000 sztuk, kosztuje 75 kr. w. a. dodatek nowy jest pod prasą.

Katalogi nót na inne instrumenta i śpiew przygotowują się do druku. 160 10—10

Skład komisowy
płócien i bielizny stołowej

c. k. krajow. uprzywil. fabryki

F. & A. Heinców

poleca zawsze w wielkim i świeżym doborze po cenach stałych fabrycznych według cennika, jakoteż wszelkie do tego handlu należące towary, płócienny i bławatny handel

F. KNAUERA

we Lwowie przy placu katedralnym.

Za czystą nić, blich na słońcu i rzetelną miarę ręczy się.

Cenniki na żądanie franco się posyłają. 228 8—12

Jedno z najskuteczniejszych lekarstw

leczy

zatwardzenie, astmę, boleści wątroby, zapalenie kiszek, migreny, katary, skrofuły, podagrę, reumatyzmy, wyrzuty naskórne, spędza żółć i zamulenie żołądka i w ogólności wszelkie słabości spowodowane przez nieczystość krwi.

Dla zapobiezenia i wyleczenia powyższych słabości nie masz skuteczniejszego środka, jak:

PIGUŁKI ROŚLINNE
PRZYJEMNEGO SMAKU
P. Cauvin

Ich działanie jest łagodne, nie zostawia po sobie żadnych szkodliwych skutków, dosy mocniejsze nie grożą żadnem niebezpieczeństwem. Obłoczka słodkiego smaku czyni je łatwemi do zażycia.

JEST TO LEKARSTWO NATURALNE

potwierdzone przez fakulteta medyczne i zalecane jako środek najskuteczniejszy **czysto roślinny, czyszczący i krew oczyszczający.**

Pigułki te nie zawierają ani merkuryuszu, ani żadnej substancji mineralnej, ale czysto z roślin zrobione i tak doskonale preparowane, że ani wilgoć ani gorąco żadnego nań wpływu nie wywierają. Słodkie, przyjemne do zażycia, działanie ich jest umiarkowane i stanowią one środek jedyny, łatwo zastosować się dający dla dzieci, dorosłych osób i starców.

Instrukcja użycia dołączona jest do każdego pudełka.

Przygotowane przez p. Cauvin aptekarza, ucznia szkoły wyższej farmaceutycznej w Paryżu, na placu trjumfalnej bramy de l'Etoile nr. 10 Pola elizejskie w Paryżu.

Cena mniejszego pudełka 1 złr. 25 kr., większego 2 złr. 20 kr., a za opakowanie 20 kr.

Dostać można we **Lwowie** w aptece Z. Rukera dawniej Tomanka, w **Wilnie** u p. Chrościckiego, w **Warszawie** u p. Galla i Mrozowskiego, w **Krakowie** u p. Brunona Mieczyńskiego, w **Kijowie** u p. Marcinczyka i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa. 346 3—10

Wydawca Hipolit Stupnicki. Redaktorowie: Jan Dobrzański, Witalis Smochowski. Z drukarni K. Pillera.

DODATEK do Nr. 132 „GAZETY NARODOWEJ.“

Przegląd.

Najważniejszym dzisiaj wypadkiem jest odpowiedź moskiewska na noty trzech dworów. Na każdą notę odpowiedział gabinet petersburgski osobno. Dopokąd więc nie będą znane do słowne osnowy wszystkich trzech odpowiedzi, wstrzymamy się z własnym o nich sądem. Zdaje się bowiem, iż i obecnie, jak w odpowiedziach na pierwsze trzy noty kwietniowe, będzie można aż z zestawienia odpowiedzi, wszystkim trzem gabinetom danych, wysnuć dokładną myśl Moskwy.

Austrja kładła nacisk główny w swej nocie na sześć punktów, Anglja, na zawieszenie broni i konferencję. Austrji więc Moskwa odpowiada przyjęciem tych sześciu punktów, i to z zastrzeżeniami takiemi samemi i modyfikacjami, jakie wypływały z pierwotnej stylizacji austrjackiej. Oświadczenie, iż trzeci punkt Moskwa przyjmie jedynie z zastrzeżeniem, jeśli w nim nie jest zawarte żądanie wojska narodowego, odpowiada zupełnie stylizacji pierwszej tego punktu, przesłanej z Wiednia do Paryża i Londynu. Dla Austrji więc odpowiedź moskiewska jest zadawalniającą, jeżeli za zadawalniającą uznać ją zechce. Jest bowiem w nocie austrjackiej życzenie, aby Moskwa z zachodniemi mocarstwami co do zaprzestania dalszego krwi przelewu porozumieć się mogła. Życzenie więc to może teraz Austrja albo pozostawić życzeniem, albo wziąć za punkt wyjścia do dalszego traktowania z Moskwą i zażądać spełnienia go. Jednem słowem, Austrja znowu pozostawiła sobie wolność zupełną albo przejścia na stronę Moskwy, albo przejścia na stronę Zachodu, albo nawet cofnięcia się od dalszych rokowań i pozostania neutralną.

Ministerjalny dziennik wiedeński, Bothschafter, mówi iż w obec postawionego przez Anglję kategorycznie warunku zawieszenia broni jako conditio sine qua non, Moskwa również kategorycznie odpowiada, iż warunek ten jest niewykonalny. W obec zaś postawionego łagodniej i w oględniejszych formach tegoż samego żądania przez Francję, tłumaczy się Moskwa okolicznością iż powstanie polskie rozdrażniło i rozjątrzyło nadzwyczajnie ludność moskiewską i wojska moskiewskie, więc niepodobna jest dla cara, przyjąć ten warunek, — czyli inaczej mówiąc, Gorczaków wskazuje, iż wybuchłby bunt w narodzie moskiewskim i w wojsku, gdyby car zezwolił na zawieszenie broni. Naród moskiewski i wojsko żądają wytępienia Polaków; gdyby ich car wstrzymać chciał w tem dziele, mógłby się tron jego zachwiać. W myśli tej obłuda doprowadzona jest do szczytu. Sam car rozkazami Wałujewa wywołał adresy, i tłumił wszelką opozycję przeciw adresom; sam car zniósł dzienniki moskiewskie, przemawiające chociaż bardzo oględnie za Polską; w imieniu carskiem wydawane ukazy Berga, Murawiewa i Anienkowa pchają wojska do coraz większej dzikości, — a teraz zasłania się tyranizowanym ludem i rozbestwionem umyślnie wojskiem, iż na zawieszenie broni przystać mu nie dozwolą!

Lecz z drugiej strony to wyznanie może posłużyć mocarstwom za powód, iż gdy rozjątrzenia wojska i ludu car sam powstrzymać nie może, to mocarstwa muszą mu pójść w pomoc i zgnieść tę butę i dzikość narodu i hord moskiewskich, zagrażających ludzkości!

I co do konferencji Moskwa miała dać odmienną odpowiedź Austrji, odmienną Francji, a odmienną Anglii. Austrji ma przedstawiać, że sprawa polska nie jest właściwie sprawą europejską, lecz sprawą trzech mocarstw rozbiorowych. Anglja i Francja niepotrzebnie się w nią mieszają. Trzy mocarstwa rozbiorowe najlepiejby ją rozstrzygnęły. Moskwa tu wychodzi z stanowiska św. przymierza, które konwencjami i protokołami uregulowało sprawę polską podczas powstania w r. 1846, kiedy Krakowską wolną rzeczpospolitę oddano Austrji. W odpowiedzi, danej Francji, czy też przez poufne oświadczenie posła Moskwa wyraża zdanie, iż pokój europejski najsnadniej może być utrzymany przez kongres europejski. Tak więc w obec Austrji, nie życzącej sobie konferencji mocarstw, na traktacie wiedeńskim podpisanych, a więc mogących żądać wykonania tego traktatu i w Galicji, i mogących reklamować Kraków — Moskwa proponuje konferencję św. przymierza; zaś w obec Francji, pragnącej pewnych zmian w traktacie wiedeńskim co do wykluczenia dynastji napoleońskiej, proponuje kongres europejski. Tylko jednej Anglji wprost odpowiada, iż konferencja ad hoc ośmiu mocarstw traktatu wiedeńskiego, jest niepotrzebną, jeźli w głównej zasadzie Moskwa przyjmuje sześć punktów.

Widocznym zamiarem Moskwy jest poróżnić trzy dwory między sobą, proponując każdemu to, czego sobie dla własnego interesu życzy.

Anglji, której minister spraw zagranicznych Russel oświadczył kategorycznie, iż interwencja dyplomatyczna pod żadnym warunkiem nie sprowadzi wojny europejskiej, dostała się od Moskwy odpowiedź najkategoryczniejsza i najzupełniej odmowna. Inicjatywa więc do dalszych kroków zapewne wyjdzie od gabinetu londyńskiego. Że do wojny nie przyjdzie, i my wierzymy. W organie jednak Palmerstona, Morning Post, wychodzi na jaw coraz jaśniej zamiar zachodnich mocarstw. Chcą one Polskę zostawić samej sobie, usunąwszy tylko wszelkie przezkody w zaopatrywaniu się bronią, amunicją i ochotnikami. To wyraził już kilkakrotnie lord Palmerston przez swój organ, i to obecnie wypowiedziane być ma w broszurze francuzkiej, którą przypisują natchnieniu cesarza Napoleona. Floty francuzka i angielska mają zasłonić brzegi Żmudzi, a turecka Czarnego morza, zaś Austrję chcą skłonić do dozwolenia przewozu broni i do wystawienia 60tysięcznego korpusu w Galicji. Lecz aby to przywieść do skutku, trzebaby znowu nowych negocjacji dyplomatycznych, a nie uwierzymy aby Austrja do tego żądania skłonić się mogła.

Swieżo, wczorajsza General-Correspondenz podnosi artykuł w Grenzboten, napisany przez gotajskiego hofrata Freytaga, nadwornego publicystę księcia Koburgskiego, tej głowy liberałów niemieckich. Wstęp tego artykułu brzmi: „Austrjackie dzienniki gniewają się na swój rząd iż nie poszedł liberalniej z mocarstwami zachodniemi przeciw Moskwie. Naszem zdaniem, Austrja poszła aż do ostatnich granic tego, co bez szkodzenia samej sobie uczynić mogła. Jeźli dla nas (dla rzeszy Niemieckiej) niepodległe królestwo Polskie byłoby niedogodne, to dla Austrji byłoby wielkiem niebezpieczeństwem. Jak można od rządu austrjackiego żądać, aby na serjo popierał emancypację narodowości, tuż przy granicy własnego państwa, w którego skład inna część tej narodowości wchodzi? Nawet królestwo Polskie, personalną unią złączone z Moskwą, byłoby niedogodnym dla Austrji sąsiadem.“

Z tych to podobno powodów Anglja ma przemyśliwać nad sposobem załatwienia kwestji polskiej zapomocą Prus. Mówią, iż głównie dwór angielski stara się starego króla pruskiego skłonić do abdykacji, aby liberalny następca tronu, zięć królowej angielskiej, mógł wstąpić na tron. Korespondencja króla z następcą tronu, ogłoszona świeżo w A. A. Z., rzuciła jaskrawe światło na stosunek obudwu do siebie, dochodzący do granic sporu możliwego między ojcem a synem. Następca tronu potępia wewnętrzną i zewnętrzną politykę ojca i Bismarka publicznie, i słowa swego cofnąć nie chce. Były minister z stronnictwa liberalnego, hr. Schwerin, powołany został na wyspę Rugię, do następcy tronu. Przepowiadają bliską zmianę, któraby stanowczo na stosunki dyplomatyczne sprawy polskiej oddziałała.

Z Lublina donoszą pod d. 15. lipca do Gazety Wrocławskiej o strasznej klęsce Moskali. „Pułkownik Schelting, wściekły wróg Polaków, który często na ochotnika wyruszać lubi przeciw powstańcom jedynie dla zasycenia swojej przeciw nim nienawiści, został d. 14. pod Lubartowem okropnie zmasakrowanym. Wyruszył on z 4 rotami piechoty (około 750 ludzi), 1 sotnią kozaków i 2 działami — a przyprowadził dzisiaj z powrotem ledwie czwartą ich część, i to po największej części rannych. W jednym powozie krytym przywieziono zapewne rannych oficerów. Podoficer, który wyszedł szczęśliwie z tej walki, wołał, że po stronie Polaków chyba walczyli diabli, co przyszli z dalekich krajów, mieli bowiem karabiny wyborne, a nawet działka, z których każde dwoje ludzi na plecach niosło. Moskiewskie dwa działa już były prawie stracone, gdyby ich pułkownik Schelting zpośród najmocniejszego ognia z niebezpieczeństwem życia swego nie był uratował. Polakami dowodził podobno Wierzbicki. — Opowiadają także z bardzo pewnych ust o świetnej potyczce, którą pod Sobotą stoczył z moskalami konny oddział polski pod dowództwem Chrzepeckiego, byłego majora moskiewskiego.“

Z Kaliskiego piszą do Gazety Wrocławskiej: „Dnia 15. b. m. usiłował dobrze uzbrojony i zaopatrzony oddział 1300 Polaków, przedrzeć się przez granicę pruską ku Pyzdrom, gdzie się też po utarczce z strzegącemi granicy wojskami pruskiemi dostał. Na otrzymaną o tem wiadomość Moskale wysłali natychmiast z Konina kilka rot, i rozpoczęła się krwawa walka w Pyzdrach wewnątrz miasta. Polacy mieli stracić około 100 ludzi i zapasy amunicji. Moskale dłuższy czas bili z armat do miasta, ale szkody poczynili nieznaczne.

„Tegoż samego dnia 15. lipca przyszło do starcia pod Lądkiem, także w Konińskiem; a to między konnym oddziałem Taczanowskiego, (który wzrósł do siły 800 ludzi) a 3 rotami Moskali, z 2 działami. Bój był zacięty. Polacy, osadzeni w wybornej pozycji, odparli moskali i napędzili ku rzece. Odwrót był dla Moskali bardzo trudnym, jakoż napadani po kilkakroć przez Taczanowskiego, ogromne w ludziach ponieśli straty, a prócz tego 2 ich działa ugrzęzły w błocie i popadły w ręce Polakom.“

Z Warszawy piszą do Czasu:

Mamy tu wiadomości szczegółowe o działaniach małego hufca jazdy, 60 koni liczącego, pod dowództwem majora Litticha, który to hufiec, składający dawniej część oddziału Oksińskiego, po rozpuszczeniu tegoż, w całości pozostał i dalej był czynnym. Hufiec ten stoczył 3. lipca pomyślną utarczkę we wsi Kaszewicach. Kozaków pięćdziesięciu przybyło do wsi w zamiarze aresztowania tamtejszego księdza. Littich ruszył do wsi o 1 wiorstę odległej i w starciu kozaków rozprószył. Zabrał im furgon, 12 lanc, 3 janczarki, 5 koni; 6 kozaków zabitych zostało na placu, oficer kozacki ciężko ranny. Nasze straty 1 zabity a dwóch rannych. Major Littich z Kaszewic przez Wolę Grzymaliną, Łękińsko przybył do Chorzenic (blisko Bełchatowa), gdzie o $12\frac{1}{2}$ w nocy 4. lipca przyszedłszy i wystawiwszy czaty, oddziałowi kazał udać się na spoczynek. O godzinie $4\frac{1}{2}$ z rana (4. b. m.) oddział kozaków, składający się z 150 garnizonu piotrkowskiego, pokazał się przed czatami, cwałem razem z nimi wpadł do wsi Chorzenic i natychmiast uderzył na nieprzygotowanych do boju; major Littich niewielką liczbę zebrał koło siebie i po krótkiej utarczce zdołał się przedrzeć dalej. Zabili nam 6 ludzi, ranili 10, między nimi cięty jest 16 razy niebezpiecznie rotmistrz Roman Bocheński.

Z Miłosławia piszą do Dziennika Poznańskiego 15. b. m.: O g. 6 rano pruska załoga tutejsza nagle zaalarmowaną została. Ordynans z pogranicznego patrolu dał znać, iż ochotnicy usiłują przejść granicę. Istotnie oddział ochotników zamierzał przejść granicę przy wsi Cieśle, by w Królestwie walczyć przeciwko Moskwie. Lecz patrol pruski dał do nich ognia, zabił 2 i dwa konie od furgonu a ranił 4.

Ochotnicy rozpierzchli się a wojsko pruskie wzięło sobie za zadanie poszukiwać ich. Do jednego, który leżał w życie i udawał nieżywego, wystrzeliło 4 huzarów, lecz żadna kula go nie trafiła. Pojedyncze oddziały wojska przyprowadzały po kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu, tak iż ze wszystkiem osadzonych tutaj jest 70 ochotników, których głód i pragnienie tutejsi rodacy starają się zaspokoić.

Dostały się w ręce wojska pruskiego 3 furgony, na których znajdowała się znaczna ilość prochu i ołowiu, żywność, bielizna, umundurowanie, naczynia do gotowania, szarpije, bandaże i worek z pieniądzmi. Przy składaniu broni naliczono 93 sztućców z bagnetami i bez bagnetów, jako też mniej więcej 50 pałaszy.

Poprzednio, nim ten oddział przejść usiłował, przerznął się inny pomniejszy, pomiędzy którymi 100 konnicy, do Królestwa.

Na Besarabii wołoskiej Jeż (Miłkowski) poraziwszy dnia 15. wojska wołoskie, zastępujące mu drogę pod Kagulem, gdy chciał wejść z Besarabii rumuńskiej do Besarabii moskiewskiej, później idąc po nad granicą, otoczony został przez silniejszy oddział Rumunów z jednej a Moskali z drugiej strony. To spowodowało go do złożenia broni Rumunom, pod warunkiem iż wszyscy Polacy będą wolno puszczeni. Stało się to 17. lipca.

Moskwa dla wyjaśnienia lepszego, co znaczyć ma jej odpowiedź, ogłosiła ukaz carski, nakazujący nową rekrutację w całem państwie na miesiąc listopad, i to po 10 rekrutów od 1000 dusz, co razem pół miljona rekrutów wyniesie. Jest to już trzecia z kolei w tym roku rekrutacja. Pierwsza była 25. stycznia, druga 10 maja. Ukaz ten jest groźbą i wyzywem.

Sułtan turecki wydał rozkaz szybkiego i znacznego pomnożenia floty wojennej.

D. 16. b. m. o g. $\frac{3}{4}9$ rano wyjechał margrabia Wielopolski koleją żelazną z Warszawy do Prus w towarzystwie swego sekretarza Vidala, jednego pisarza i ogromnej wojskowej eskorty; wieczór o godzinie 10 przybył już do Bydgoszczy w Poznańskiem, gdzie go na dworcu kolei do bufetu i z bufetu do wagonu żandarmi pruscy eskortowali. Z Bydgoszczy wyjechał ku Berlinowi. Niewiadomo jeszcze, czy z Szczecina uda się do Petersburga, czy wprost na bliską wyspę Rugię.

Każdy spacer w. księcia Konstantego i jego żony, jest okupiony niewolą wielu ludzi. Gdy jedzie, wiele jest oficerów i policjantów, którzy łapią za niezdjęcie czapki, urzędnikom dają dymisję, wyrobników chłoszczą rózgami, a niektórych do wojska wysyłają.

Ustanowiony został komitet z jenerałów Sobolewskiego i Kucyńskiego i innych, dla obmyślenia środków zabezpieczenia kas moskiewskiego rządu. Postanowili oni, iżby w każdej kasie był oficer i gefrajter, którzy będą pilnować wychodzących kasjerów i poborców i będą posiadać fotografie. Po wyjściu urzędników, mają rewidować biuro.

Na posiedzeniu Rady państwa 18. b. m. wniósł hr. Potocki interpelację, podpisaną prócz Polaków przez Bergera, Heyssa, Grossa, Rechbauera, Haana, Kemetera, Kinderlego i innych, której najgłówniejszą treść podajemy, jak następuje:

Wiadomo, że w Krakowie strzelano ostatniemi dniami kilkakrotnie na ludność, przyczem niektóre osoby zabito lub ciężko raniono. Nadto porozlepiano ogłoszenie krakowskiej policji, a ze względu na takowe nie można się wstrzymać od uwagi, że takim zbiegowiskom ludności możnaby w ten sposób zapobiedz, gdyby transportowanie powstańców przedsiębrano z większem uwzględnieniem naszych uczuć. Nawet po rozporządzeniu policji środek strzelania nie jest wytłumaczonym, gdyż pokazuje się ztąd, że strzelano do ludności bez poprzedniego zawezwania ją do rozejścia się, i że i na przyszłość jest zagrożoną takiem samem obchodzeniem się.

Interpelanci zapytują więc ministerjum: 1. Czy rząd ograniczy się w tym wypadku na sprawozdania władz krajowych, lub dowiadywać się myśli o tem i inną drogą? 2. Czyby rząd nie polecił władzom krajowym, by bez poprzedniego wezwania do rozejścia się, nie strzelano na ludność?

Prócz tego jeszcze inny fakt daje interpelantom powody do zapytań. W dniu tego zdarzenia podał p. Benoe, poseł sejmu galicyjskiego, w telegraficznym urzędzie krakowskim następujący telegram do p. Zyblikiewicza, posła Rady państwa w Wiedniu:

„Po obiedzie transportowano powstańców pod silną eskortą wojskową. Przy tej sposobności gwizdało kilku chłopców ulicznych, a urzędnicy policyjni kazali, bez poprzedniego zawezwania do rozejścia się, dać do nich ognia. W mieście wielkie wzburzenie — pomiędzy rannymi jest dwóch księży, jeden sześćdziesięcioletni starzec, sługa kościelny i żona mieszczanina tutejszego.“

Dnia następnego otrzymał poseł krajowy Benoe z urzędu telegraficznego napowrót telegram z następującym dopiskiem: „Telegram WPana zwraca się z powodu treści niedopuszczalnej!“ Interpelanci zapytują, czy instrukcja urzędu telegraficznego sięga tak daleko, że nawet poseł Rady państwa niemoże być uwiadomionym o wypadkach w swem mieście rodzinnem?

Kiński i koledzy interpelują ministerjum: 1. Co spowodowało rząd do licznych internowań, jakie miały miejsce ostatniemi dniami? a 2. wzywają rząd, by obznajomił Izbę z treścią istnieć mogącego traktatu międzynarodowego.

Następuje wybór wydziału do sprawozdania komisji długów państwa.

Brody dnia 19. lipca.

(MO) Pogrzeb pułkownika Domagalskiego odbył się wczoraj z niewidzianą tutaj dotąd świetnością. Tłumy ludu, ztąd jako też i z okolicy przybyłego, tudzież liczne duchowieństwo obu obrządków odprowadzały zwłoki bohatera. Trumnę otwartą niesiono ze szpitalu, gdzie umarł, do kościoła, a ztamtąd po skończonem nabożeństwie, podczas którego ks. Bogucki z Oleska ognistemi słowy przemówił do zebranej publiczności, na cmentarz. Dziewczęta niosąc ze szpitalu wieko od trumny, wzięły w połowie drogi trumnę, dotąd przez mężczyzn niesioną, i zaniosły takową śpiewając „Z dymem pożarów! i Boże Ojcze“ aż do grobu. Ks. Wojna i dzisiaj rzewną mową aż do łez poruszył słuchaczów. Jęk i szlochanie ogólne udowodniają, że każdy czuł, ile w tym mężu straciliśmy.

Z Wołynia żadnych niema wiadomości.

Kronika.

(sx) **Z Sambora** (Koncert na korzyść pogorzelców). W czwartek dnia 16. lipca p. Maciejowski, skrzypek z Poznania, przy łaskawym współudziale miejscowych amatorów i amatorek muzyki, odegrał w sali kasynowej koncert na korzyść pogorzelców miasta Wiśnicza. Chociaż w obecnej chwili, gdzie cała Polska brzmi wspaniałym koncertem surm wojennych, obok jęków umierających i rannych, obok łkania matek nieszczęśliwych, nie czas zabawiać się salonową krytyką, to jednakowoż pozwolicie mnie ze stanowiska nie muzyczno-artystycznego, lecz czysto kronikarskiego, słów kilka o dziś odbytym koncercie pomówić. Publiczność, dość licznie zebrana, z wielkiem przysłuchiwała się zadowolnieniem biegłej grze koncertanta, przyklaskiwała pięknemu śpiewowi amatorki pani P...... i grze fortepianowej pani K........., panny S..... i p. R....... a gdy nakoniec koncertant skrzypce na narodową nastroiwszy nutę z rzewnem czuciem odegrał Kujawiaka, sala cała brzmiała od hucznych przeciągłych oklasków. Dzięki wam łaskawe amatorki i amatorowie za gotowość waszą do niesienia ulgi nieszczęśliwym, którym srogi żywioł pochłonął dobytek cały i pozostawił nagich, bez chaty i strawy! Lecz zapisując ten godny uznania publicznego fakt, jestem przekonany, że powodowani boskiem uczuciem litości, z równą gotowością przystaniecie na wniosek, który wam podam. Owoż wielu rannych powstańców jęczy po szpitalach i mimo największych wysileń i ofiar miejscowej publiczności, niepodobna wszystkim zadosyćuczynić potrzebom owych bohaterów. Nie byłoby więc od rzeczy, na korzyść rannych powstańców urządzić koncert, aby spiesznie zaradzić naglącej potrzebie. Nie przemawia za tym wnioskiem li tylko uczucie patrjotyczne polskie, ale uczucie, rozgrzewające zarówno serca wszystkich mieszkańców tej ziemi, od lodów syberyjskich aż do skwarnych okolic równika — ludzkość! Nawet najwybredniejsza lojalność w zupełnej z wnioskiem moim zostaje zgodzie, gdyż z czystego dochodu zaprojektowanego koncertu przypadłoby coś i rannemu kozakowi w Brodach....

Wydawca Hipolit Stupnicki. Redaktorowie: [illegible]